Nr. 77. We Lwowie Czwartek dnia 17. Marca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 1 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 52 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 17?.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 1 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

O Polskę.

Lwów 16. marca.

Nie zajmowaliśmy się zbytnio artykułem monitora centralistycznego we Wiedniu, poświęconym Polakom, z tej prostej przyczyny, bo nie przywiązywaliśmy doń zbyt wielkiej wagi, bo nie rozczulił nas ostentacyjnie objawiona życzliwość, ani nas nie gniewały ukryte zręcznie przycinki. Znamy do syta tendencje polityczne, jakiemi się kieruje *Neue fr. Presse* i umiemy cenić wartość jej enuncjacji, zajmującej się sprawą polską... Dla tego zdawało nam się, że krótka notatka o samym fakcie pojawienia się takiego artykułu powinna była wystarczyć. Część jednak naszej prasy była innego widocznie zdania, zajęła się artykułem niemieckim i jak to zwykle bywa, — przeholowała w jednym i w drugim kierunku. Ulegając pięknym i życzliwym frazesom, uwierzyły niektóre pisma, że w usposobieniu i zapatrywaniach naczelnego organu centralistycznego, który do niedawna nie miał dobrego słowa dla Polaków, zaszła radykalna zmiana; uwierzyły, że *Neue fr. Presse* stała się istotnie najserdeczniejszą Polaków przyjaciółką. Inne pisma ostrożniejsze i skutkiem doświadczeń z przeszłości bardziej pesymistyczne, nie uwierzyły i tym razem pięknym słowom organu naddunajskiego i zapuściły się z nim w polemikę. Powtarzamy, że jedne i drugie przesadziły w ferworze i w każdym razie zbyt wiele zaszczytu wyrządziły *Neue fr. Presse*. Było to rzeczą stanowczo zbyteczną. Artykuł nie zasłużył na taką — reklamę. Wobec tego jednak, że to się już stało, wolno i nam zająć się tym artykułem, doprawdy nie w innym celu, jeno dla wykazania, że nie ma w nim ani jednej myśli nowej, którąby nas mogła głębiej zająć, ani jednego zdania, któreby na wyszczególnienie zasługiwało.

Oto kilka charakterystyczniejszych wyjątków z elaboratu niemieckiego: Częste podróże — pisze *Neue fr. Presse* — które przedsiębierze w ostatnich czasach jenerał-gubernator Warszawy, Hurko, do Petersburga, zaczynają budzić uwagę świata politycznego. Celu tych podróży odgadnąć niepodobna. Jednakże nie potrzeba wszystkich hipotez, aby zrozumieć interes, z jakim świat cały śledzi podróże Hurki do Petersburga. Ten zwycięzca z pod Szypki ma w Warszawie specjalną misję do spełnienia: wysłano go tam jako nieubłaganego apostoła russyfikacji. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, obawiają się w Petersburgu narodowo polskiego oporu przeciw russyfikacji od chwili, gdy Polacy pod zaborem pruskim poszli za przykładem rodaków swoich, żyjących w Austrji i zajęli przyjacielskie stanowisko wobec rządu berlińskiego. Jenerał Hurko jest dla rządu rosyjskiego rękojmią przeciw niepożądanemu rozbudzeniu się ducha narodowego w kraju nadwiślańskim, jednakże nie jest on żadnym mężem stanu, tak, jak Wielopolski lub Berg, a jego marsowy sposób rządzenia, potrzebuje bezwątpienia nieraz poprawki, zwłaszcza wówczas, gdy idzie o to, aby trawiącej tęsknoty Polaków, żyjących pod zaborem rosyjskim, a wzdychających do tego, aby los ich tak się ułożył, jak los Polaków w Austrji i Prusiech, zanadto silnemi uderzeniami knuta nie rozdmuchiwać niepotrzebnie w jasny płomień.

Wśród takich okoliczności ma Rosja wszelki powód być ostrożną i nie może leżeć w jej intencji, aby Hurko w polskich prowincjach rządził tak, jak w kraju nieprzyjacielskim. Rozum sam nakazuje dygnitarzom w Petersburgu powiedzieć sobie, że są czasy, w których można nielitościwie russyfikować, ale też są i takie, w których bardzo ostrożnie czynić to wolno. Polacy pod zaborem rosyjskim byli od lat trzydziestu przedmiotem nienawiści dla wszystkich, którzy się czuli Moskalami, dziś jednak są oni jednym z żywiołów niezadowolenia i ponurego gniewu, jaki przejmuje cały naród rosyjski. Cała Rosja jest terenem ukrytej rewolucji. Dawniej był Hurko uosobieniem dumnego marzenia; przedstawiano go sobie na czele ogromnej armji w walce z europejskimi sąsiadami, odnawiającego sławę zwycięstwa pod Szypką, a Warszawę wyobrażano sobie, jako ten punkt oparcia, z którego Hurko potęgę nieprzyjaciół miał z podstaw wzruszyć. Sen ten rozwiał się wobec okropnej rzeczywistości, odźwierciadlającej się w sprawozdaniach z okolic, nawidzonych głodem. Troska wkradła się do własnej chaty Rosji, a jest ona dosyć wielka, aby zniszczyć wojenne fantazje i pohamować zapał, który widział w Hurce jedyny środek do rusyfikacji wszystkiego, co nie jest rosyjskie, choćby nawet przez to miały wzrość swojskie żywioły rewolucyjne.

Zaiste, nie można brać Polakom pod zaborem rosyjskim za złe tego, iż w setną rocznicę najcięższych katastrof, jakie los kiedykolwiek zesłał na naród polski, nie chcą tańczyć. Na nich spadły najboleśniejsze skutki tych katastrof, podczas gdy Polakom w Austrji i Prusiech słońce jaśniej świeci.

W roku 1792 rozstrzygnęły się ostatecznie losy państwa polskiego; był to rok konfederacji targowickiej, rok klęski Kościuszki pod Dubienką, rok zniszczenia konstytucji 3. maja i u schyłku tego roku były już w petersburgskim i berlińskim gabinecie wygotowane traktaty drugiego podziału Polski.

Czy wojak nieokrzesany, w rodzaju Hurki, ma pojęcie o tem, co znaczy zmuszać naród do tańczenia na swoim własnym grobie? Bo, w samej rzeczy, Polacy w Rosji podobni są do pogrzebanych żywcem, mają oni tylko przeszłość, ale nie mają ani teraźniejszości, ani przyszłości. Im najpierw ze wszystkich ich rodaków krwawemi razami pokazano, że dzieje świata w tył cofnąć się nie dadzą. A jeżeli Polacy w Austrji i Prusiech chcą być wdzięcznymi za to, że im powodzi się inaczej i lepiej, to potrzebują tylko pamiętać o tem, że nie nastawiono na nich Hurki, ani żadnego Murawiewa, którzyby ich gwałtownie wynarodowić mieli. Im nie zabroniono nosić żałoby w rocznicę strasznego nieszczęścia, które przed stu laty nawidziło Polskę, i ułatwiono im to, iż mogą czuć się obywatelami państw, pod których przyjacielską opieką żyją. Tylko w Polsce pod zaborem rosyjskim przypomina teraźniejszość żywo to, co narodowi polskiemu stało się przed stu laty.“

Pomięszano tutaj dobre ze złem, szczerą prawdę z tendencyjnem przekręcaniem faktów. Czy organ naddunajski istotnie temu wierzy, że los Polaków w Prusiech godnym jest zazdrości? Nie jesteśmy niesprawiedliwymi i przyznajemy, że nowy kurs, obrany przez Wilhelma II., przyniósł nam pewne ulgi w cierpieniach, których doznawaliśmy za Bismarka, ale czy sądzi *Neue freie Presse*, że my już niczego więcej pragnąć nie mamy, czy zapomina ona, że jej siostrzyce publicystyczne w szerokiem imperjum niemieckiem podniosły gwałt i lament, gdy na stolicy prymasów polskich zasiadł znowu Polak; że właśnie te organa, które są jej pokrewne przekonaniami politycznemi, biadały nad upadkiem ojczyzny niemieckiej, bo w Berlinie zmieniono cokolwiek — taktykę? O tem wszystkiem nie zapominamy — niechaj więc nam *Neue freie Presse* nie ma tego za złe, że jej artykuł przyjmujemy z pewną nieufnością.

Czy losy Polski rozstrzygnęły się ostatecznie w roku 1792, tego organ wiedeński widocznie nie wie. Najlepszym tego dowodem, że dzisiaj, po stu latach, on sam jeszcze Polską może się zajmować i to bynajmniej, nie jako reminiscencją historyczną, dla tego też gruby i jak nam się zdaje, świadomy popełnia błąd *Neue freie Presse*, jeżeli mniema, że tylko pod zaborem rosyjskim przypomina teraźniejszość żywo to, co narodowi polskiemu stało się przed stu laty. Nie, tak nie jest! Pamięta o tem cały naród, a pamiętać o tem będzie dopóty, aż w chwili radości i szczęścia wspominać będzie dzieje smutku i żałoby...

Reforma postępowania sądowego o sprawach niespornych.

I.

Od chwili nastania ery konstytucyjnej, pojawiała się sprawa reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych niemal na każdej sesji naszego Sejmu w rozmaitych formach i wnioskach. Uchwały Sejmu kończyły się zawsze rezolucją do rządu, ażeby rząd zaprowadził sądy pokoju, którymby przekazane zostały także sprawy z zakresu sądownictwa niespornego, lub też wezwaniem, iżby bezzwłocznie przystąpił do reformy tego działu sądownictwa.

Gdy wezwania te skutku nie odnosiły, a nawet pozostawały bez odpowiedzi, wszedł Sejm w roku 1888 na inną drogę. Mianowicie, idąc za wnioskiem doświadczonego parlamentarzysty, p. Madeyskiego, polecił Wydziałowi krajowemu zebrać materjały do reformy postępowania niespornego i na ich podstawie przedstawić Sejmowi zasady, na jakichby reformę oprzeć należało. Chodziło o to, aby wykazać rządowi datami i faktami, w kraju zebranemi, że żądana od tylu lat reforma jest dla naszych przynajmniej stosunków rzeczą naglącą i konieczną.

Wydział krajowy uczynił poleceniu zadość, zebrał obfity materjał według wskazówek fachowej ankiety i przedkłada go w sporej książce Sejmowi.

Materjały te podzielone są na piętnaście rozdziałów. W pierwszym znajdujemy dosłowną treść uchwał ankiety z roku 1888, która podała Wydziałowi krajowemu kierunki, w jakich badania przeprowadzić należało; w drugim rozdziale przedstawiony jest historycznie przebieg tej sprawy w Sejmie od czasu nastania ery konstytucyjnej; w trzecim przedstawionem jest, w jaki sposób wykonywaną jest u nas ustawa o postępowaniu niespornem. Czwarty rozdział podaje pogląd na ustawodawstwo niesporne w Królestwie Polskiem, w Prusiech i na Węgrzech. Dalsze rozdziały zawierają opinje w tym przedmiocie gmin, wydziałów powiatowych, towarzystw prawniczych, izb adwokackich i notarjalnych, opinje Wydziałów krajowych innych krajów koronnych, wreszcie wyniki badań własnych, poczynionych przez delegata Wydziału krajowego w dwunastu sądach w Galicji.

Na podstawie tak zebranego materjału przypadła Wydziałowi krajowemu do spełnienia druga część polecenia sejmowego z roku 1888, a mianowicie przedstawienie Sejmowi zasad i kierunków, w jakich dzieło reformy poprowadzićby należało.

Celem skutecznego wywiązania się z tego polecenia, sprosił Wydział krajowy fachową ankietę, która właśnie w tych dniach się zebrała. Oprócz członków sejmowej komisji prawniczej, a więc pp.: Dworskiego, Fruchtmana, Klemensiewicza, Krynickiego, Lenartowicza, Madeyskiego, Rożankowskiego i Zolla, wzięli udział w obradach pp: Eugeniusz Abrahamowicz i Leon hr. Piniński, posłowie do rady państwa; Herasimowicz, poseł na Sejm krajowy; dalej pp.: Dr. Bauch i Bereźnicki, radcy apelacji lwowskiej; Jasiński, prezydent sądu kraj. krakowskiego; dr. Małachowski, adwokat i dr. Wurst, notarjusz.— Obradom przewodniczył członek Wydziału krajowego, dr. Sawczak.

Po dwudniowych obradach powzięła ankieta następujące uchwały:

1. Reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych, a w szczególności w sprawach spadkowych, opiekuńczych i kuratelarnych, jest ze względu na nasze stosunki nieodzownie konieczną.

2 a) We wszystkich działach dzisiejszego postępowania w sprawach niespornych należy przeprowadzić ścisły rozdział czynności, polegających na właściwem orzekaniu, od czynności, których zadaniem jest tylko stwierdzenie faktów i dostarczanie publicznych dokumentów dowodowych.

Pierwsze pozostać mają przy sądach, drugie należy z zakresu sądownictwa wyłączyć i oddać z ustawy notarjuszowi, nie uwłaczając jednak dotychczasowej kontroli sądu nad nim.

W skutek tego ograniczać się będzie czynność sędziego w toku rozprawy spadkowej na przyznaniu spadku i na rozsądzaniu nadarzających się w toku rozprawy kwestyj spornych.

b) Taksa notarjusza powinna być obliczoną podług wartości majątku, bez względu na to, jak długo notarjusz pracował; dla ubogich darmo, dla mniej zamożnych taryfa mała, a w miarę zamożności taryfa progresywna. Należytości te wymierzać i ściągać razem z należytością skarbową mają urzędy podatkowe.

c) Notarjuszom, jako komisarzom sądowym, należy pozostawić wolność wyręczania się w czynnościach urzędowych, odnoszących się do spraw spadkowych, ukwalifikowanymi zastępcami, którymi jednak mogą być tylko kandydaci notarjalni egzaminowani, zaprzysiężeni i zaopatrzeni odpowiedniemi dekretami ze strony sądu, upoważniającemi ich do zastępowania notarjuszów jako delegatów sądowych.

Zastępcy ci działać będą pod odpowiedzialnością notarjusz,ów muszą otrzymać pisemne polecenie od swojego notarjusza i to tylko dla pewnych specjalnych czynności, po za siedzibą urzędowań notarjusza spełnić się mających.

Korespondencje.

Sofja 12. marca.

(Polacy i Wulkowicz.— Sprawa Lubojewsky'ego.—Zmiany w dyplomacji. — Wysyłka uczniów do Tryjestu. — Wiadomości o sprawey morderstwa Wulkowicza.)

Dzienniki bułgarskie z uznaniem wspominają o współudziale i sympatji, jakie okazali Polacy zamieszkali w Stambule, z powodu śmierci dra Wulkowicza. Towarzystwo polskie w tem mieście, dowiedziawszy się o zamachu na życie bułgarskiego ajenta dyplomatycznego, wystósowało na ręce jego zięcia, podpułkownika Winarowa list kondolencyjny, w którym życzy prędkiego wyzdrowienia, oraz schwytania sprawców zamachu i ich podżegaczy. List ten podpisany przez p. Rotter Jegera, byłego dziennikarza. Po śmierci zaś Wulkowicza deputacja, złożona z trzech członków, z p. Rotter-Jegerem na czele, złożyła na grobie zamordowanego wspaniały wieniec od Towarzystwa Polaków w Stambule.

W tutejszym sądzie okręgowym karnym toczyć się będzie d. 18. b. m. interesująca sprawa, rzucająca światło na teraźniejsze stosunki serbsko-bułgarskie. Obwinionym jest niejaki Lubojewsky, alias Lumojemsky, narodowości serbskiej, a poddany austrjacki. Oskarżenie zarzuca temu panu szpiegostwo na rzecz rządu serbskiego. I tak Lubojewsky obiecał pewnemu urzędnikowi ministerstwa wojny nagrodę w kwocie 20.000 fr. za wydanie mu planów fortyfikacji na granicy serbskiej. Urzędnik ten jednak nie zgodził się na tę propozycję i dał znać o wszystkiem ministrowi wojny. Po niejakim czasie, w ciągu którego Lubojewsky był pod ścisłym tajnym dozorem, postarał się Lubojewsky za pośrednictwem pewnej Rosjanki o wydobycie z ministerstwa wojny spisu oficerów armji bułgarskiej. I ta próba nie udała się i wkrótce Lubojewsky został przyaresztowany. Przeciwko niemu przemawia także wiele okoliczności innych. I tak: faktem jest, że jeździł kilkakrotnie do Widdynia w celu zdjęcia planów fortyfikacji twierdzy, prócz tego otrzymywał regularnie co miesiąc od wrzekomych krewnych z Wiednia 200 rubli. Lubojewsky przybył do Sofji z początkiem wiosny r. 1890 i zrazu starał się udawać Polaka, parę razy w tutejszem towarzystwie polskiem prosząc o protekcję i mówił, że jest kapitanem wojsk austrjackich. Członkowie towarzystwa poznali w tym panu podejrzane indywiduum, wcale nieznające języka polskiego i stronili od niego. Po drugiej wizycie w towarzystwie, Lubojewsky ulotnił się, aby później po roku dostać się do aresztu śledczego.

Po śmierci dra Wulkowicza okazały się koniecznemi pewne zmiany w ciele dyplomatycznem bułgarskiem. Do zastąpienia zmarłego w Stambule ma być przeznaczonym dotychczasowy ajent dyplomatyczny w Belgradzie, Piotr Dymitrow, były naczelnik okręgu Filipopolskiego, nader zasłużony w czasie wojny serbsko-bułgarskiej i później na swojem obecnem stanowisku.

Na miejsce Dymitrow'a dostanie się prawdopodobnie do Belgradu Mateew, teraźniejszy dyrektor poczt i telegrafów bułgarskich. Oprócz tego zamierzonem jest wysłanie byłego ministra dra Stoiłowa na stanowisko ajenta dyplomatycznego do Wiednia. W celu powyższym Dymitrow już się znajduje w Sofji, powołany przez ministra spraw zagranicznych. Są to projekty rządowe, których urzeczywistnienie nastąpi w niedalekiej przyszłości.

Ministerstwo wojny projektuje powiększenie flotyli na Dunaju. W celu uzupełnienia jej etatu, ministerstwo zamierza wysłać tego miesiąca do szkoły morskiej w Tryjeście 10—20 uczniów, którzy ukończyli w kraju wyższe klasy gimnazjalne.

Według wiadomości, otrzymanych wczoraj z ajentury dyplomatycznej w Stambule, policja tamtejsza rozwija energiczną działalność w celu wykrycia mordercy dra Wulkowicza. Największe podejrzenie spada obecnie na niejakiego C h r i s t u, włóczęgę nieznanego pochodzenia, którego policja zatrzymała w więzieniu. Sułtan osobiście i cały jego dwór bardzo jest zainteresowany tą sprawą. Stamtąd pochodzą wszystkie polecenia w tej sprawie do policji i dwór sułtański kieruje jej czynnościami. *K.*

Florencja w marcu.

(*Rodzina książąt Poniatowskich*).

Niedawno temu opowiedziano mi, że w skromnem zaciszu w okolicy miasta Lukki, przebywa ciężką złożona chorobą księżna Eliza Poniatowska. Wieść ta na szczęście okazała się mylną. Staruszka, licząca lat ośmdziesiąt i cztery, podniosła się z ciężkiej słabości.

Kim była księżna Eliza, wie o tem starsza generacja tutejszego towarzystwa, pomna jeszcze dni jej młodych. Wiedzą o tem i dzieje sztuki, na której to kartach chlubnie swoje zapisała ona imię. Ileż to razy księżna Eliza, jaśniejąca wdziękiem młodości, podejmowała u siebie wszystko, co tylko podówczas w Florencji odznaczało się dystynkcją, czy talentem. Ileż to razy pięknym swoim śpiewem ocierając łzy niedoli, wystąpiła na cele dobroczynne w sali koncertowej, lub też na deskach teatralnych.

Pochodząc z margrabiów Monteatini — starodawnej rodziny, trzeciego sięgającej stulecia — licząc w rzędzie antenatów swoich T o m a s z a B e c k e t a, owego arcybiskupa z Canterbury, który z rozkazu Henryka II., został zamordowany, Eliza zaślubiła księcia Karola Poniatowskiego, dzieląc z nim losy tułacze rodziny i zamiłowanie tejże do sztuki, a przedewszystkiem do śpiewu. Bawiąc wkrótce po ślubie w Londynie, księżna zachwycała towarzystwa tamtejsze przepięknym głosem swoim (soprano), jakoteż wykształceniem muzykalnem. Do wielbicielek księżny Elizy, zaliczała się matka królowej Wiktorji, księżna Kent, która często do siebie ją zapraszała. Młodziutka Wiktorja również z wielkim zapałem oddawała się nauce śpiewu. Miała miły

---

50)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,
Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ
NAPISANA PRZEZ
ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem Walek „delożował“ istotnie Moskali, ale znalazł się między nimi kapitan awanturniczego umysłu i szalonej odwagi, który obaczywszy, że armata stoi odosobniona, wojsko od niej daleko i właśnie formowaniem się zaprzątnione, złakomił się na tę armatę. Kiedy Walek obaczył, że moskiewscy dragoni pod komendą tego kapitana wyszli z lasu i sformowali się frontem ku niemu, mrowie go przeszło od stóp do głowy, zbladł jak ściana i krzyknął do drugiego konnego strzelca: — Leć pędem do sztabu i proś jenerała o sto koni na ochotnika! — Tymczasem chciał jeszcze raz strzelić, teraz już do sformowanych dragonów, ale klocek, który podstawiono pod przodek armaty na miejsce strzaskanego koła, usunął się i armata się tak przychyliła, że już nie było można z niej strzelać. Natenczas Walek porwał konia od jednego ze strzelców, wskoczył nań i czekał przybycia posiłków.

Wszystko to się działo daleko szybciej, niżeli można opowiedzieć. Zaledwie Walek wskoczył na konia i dobył pałasza, już bracia Lipscy, widząc co się dzieje, krzyknęli do swoich kolegów: — Hej, kto w Boga wierzy, za nim na ochotnika, Moskale biorą armatę! — i ruszyli naprzód co koń wyskoczy wprost ku armacie. Za nimi skoczyło około stu ludzi, ułanów i Krakusów, którzy stali najbliżej. Tak przybiegli do armaty. Walek ku nim poskoczył, a widząc, że nie masz oficera pomiędzy nimi, stanął na ich czele, sformował ich na prędce jak Bóg dał i rzucił się jak szatan wcielony na oddział dragonów. Walek naówczas, nie pięknie, lecz strasznie wyglądał. Z odkrytą głową, z najeżoną jak szczotka czarną czupryną, z oczyma, pałającemi ogniem piekielnym a powiększonemi poczwórnie, z twarzą białą jak ściana, z otwartemi ustami, z szablą podniesioną jak miecz archanioła w prawicy, przytem cały krwią zlany na przodzie, tak rzucił się na Moskali, jak piorun, nie patrząc nawet, czy idzie kto za nim.

Dragoni w pierwszej chwili zgłupieli, bo ledwie dojrzeć mogli, skąd się wziął ten oddział Polaków, który wyskoczył jakby z pod ziemi; ale się nie cofnęli i bitwę przyjęli. Lecz Walek uderzył z takim impetem, że ich w samym środku przedarł na dwoje, kapitana zwalił z konia cięciem szabli na odlew i zaraz ruszył się ze swoimi pomiędzy jego jego dragonów. Poczem już bitwa nie trwała dziesięciu minut, kilkunastu dragonów ubito, a za innymi zaczęto się uganiać po polu, kłując ich lancami, rąbiąc pałaszem i biorąc w niewolę. Była to bardzo mała utarczka, ale dawała dokładne wyobrażenie o gwałtowności, z jaką uderzają Polacy.

Pułkownik, przypatrujący się temu uderzeniu ze wzgórza, już w owej chwili, kiedy Walek uderzał, rzekł do Borcha:

— Niech-że go jasny piorun trzaśnie, wyrządziłem mu niesprawiedliwość, kiedym go podejrzywał, że go brzuszek zaboli. Ale jak widzę, niemasz Polaka, którego-by brzuch zabolał, kiedy trzeba uderzać!...

Borch go nie zrozumiał, bo nie wiedział, do czego się to odnosi; był on zresztą tak tem zajęty, co widział, że mu się cała twarz rozpromieniła, kręcił się z niecierpliwości na siodle i nawet nie słyszał, co koło niego mówiono.

A kiedy bitwa się już przeważyła i dragoni byli w rozsypce, pułkownik obrócił się do Szachowskiego i rzekł:

— Cóż pan na to mówisz, panie poruczniku? uważałem, żeś patrzał na tę bitwę z zajęciem.

Szachowski zaś, który patrzał nie z zajęciem, ale ze zdumieniem, drżał jeszcze cały i z trudnością zbierając swe siły, odpowiedział mu nieśmiało:

— Nie wiem, co o tem mam myśleć. Ale mnie się zdaje, że to już nie waleczność, to furja. Ten oficer od artylerji, który uderzał na czele, tak był okropny, że mi przez całe życie nie wyjdzie z pamięci.

— Tak, to może furja — odpowiedział z uśmiechem pułkownik — ale my zawsze tak uderzamy, i jest w tem ta racja, iż wiemy, że zawsze jesteśmy liczebnie słabsi. Zresztą ten porucznik od artylerji miał wielką odpowiedzialność na sobie, bo armatę na niebezpieczeństwo naraził, więc wiedział, że mu nic nie zostaje, jak zginąć albo zwyciężyć. Ale zauważaj pan i spamiętaj to sobie, że my wszyscy jesteśmy dzisiaj w takiem samem położeniu...

Natenczas bitwa już była skończona. Walek ciągnął na czele kilkudziesięciu jeźdźców w tym kierunku, gdzie stali Wisłocki, Borch i Szachowski. Pułkownik spiął konia, przyskoczył do Walka i objąwszy go prawem ramieniem, pocałował go w czoło, mówiąc radośnie:

— Brawo Laskowski! widziałem wszystko i oddaję ci cześć moją w dwóch słowach: Dużo jest tobie równych, ale nikt lepszy!

Walek był uśmiechnięty i zatarł ręce po swojemu ale jeszcze był tak mało przytomny, że się nawet nie spytał Wisłockiego i Borcha, skąd się wzięli pod Stoczkiem.

Pułkownik potem powitał Lipskich i chwalił ich męstwo — i tak jechali razem stępo do głównej kwatery.

Podówczas już Dwernicki zabierał się właśnie do objechania placu boju i stał z wesołem, lecz pełnem skromności obliczem, w gronie kilku wyższych oficerów, kiedy Wisłocki, zsiadłszy z konia, przybliżył się do niego z Borchem, Laskowskim i Szachowskim. Dwernicki, człowieczek niskiego wzrostu, lecz bardzo otyły, siwiejący już wówczas i troszeczkę pochylony, kiedy Wisłockiego obaczył, przeżegnał się i zawołał:

— Wisłocki pod Stoczkiem? a ja myślałem, żeś ty już w Warszawie, bo takie miałem wieści o tobie, — ścisnąwszy go zaś za rękę, dodał wesoło — w innym razie gniewałbym się na ciebie, bo wiem, że masz trochę ludzi na lewym brzegu Wisły, a nie połączyłeś się ze mną. Ale kiedy Pan Bóg dał zwycięstwo, to nie można się gniewać.

Wisłocki usprawiedliwiał się, mówiąc:

— Ja mam tylko trochę piechoty, a u ciebie piechoty do zbytku. Zresztą, czegóż chcesz więcej? Przyprowadziłem ci, co miałem najlepszego, bo siebie samego i mego przyjaciela, młodego Borcha, syna Aleksandra, którego ci prezentuję. Jakeśmy się tylko dowiedzieli, że ciągniesz na Gejsmara, zaraześmy przybiegli. Przyjechaliśmy za późno, ale jeszcze nie całkiem, bośmy się bili jak prości żołnierze i takżeśmy trochę dragonów natłukli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

głos sopranowy, kształcony przez słynnego śpiewaka Lablache'a, i śpiewała — jak opowiada księżna Eliza — z wdziękiem. Do najmilszych wspomnień księżny Elizy należą dziś jeszcze owe chwile, kiedy śpiewała duety z „Normy“, z „Julji i Romea“ i innych utworów ówczesnych kompozytorów włoskich, z obecną władczynią trójjedynego królestwa.

Ojcem Karola Poniatowskiego, a temsamem teściem księżny Elizy był ów Stanisław Poniatowski, który do żywego dotknięty zawodem, wyrządzonym przez Francję sprawie polskiej, w r. 1833 we Florencji życie swoje zakończył, odebrawszy przed śmiercią od synów Karola i Józefa przyrzeczenie, że nie uznają panowania rosyjskiego, ani też nie przyjmą pensji, ofiarowanej im przez cara w nagrodę za konfiskatę dóbr, w Polsce pozostałych. Była więc księżna Eliza bratową Józefa Poniatowskiego, kompozytora, którego dzieła w swoim czasie po części znacznem cieszyły się powodzeniem. Posiadał książę Józef oprócz daru kompozytorskiego, piękny i wydoskonalony głos tenorowy. Z nim więc i z mężem Karolem (tenorem) księżna Eliza wystąpiła — jak dziś jeszcze głosi napis na teatrze *„del Giglio“* w Lucce widoczny — na korzyść, jeżeli się nie mylę, ochronek dla „biednej dziatwy.

Były to czasy, w których muzyka włoska świetnym jaśniała blaskiem — czasy takich wielkości, jak Bellini, Rossini i Donizetti. Zapał dla muzyki we Włoszech na ówczas tem bardziej wzrastał, im większym stawał się ucisk polityczny. W sztuce jedynie, a zwłaszcza w muzyce, mniej krępowanej cenzurą, aniżeli piśmiennictwo, wyrażały się dążności narodowe, wydzierały się jęki i groźby. Na ówczas to mistrz Rossini stworzył hymn niepodległości w swym „Wilhelmie Tellu“ i w tej to kompozycji w obecności kompozytora, który zasiadł na miejscu dyrygenta, księżna Eliza Poniatowska wraz z mężem i szwagrem wystąpiła wśród oklasków i ogólnego entuzjazmu. Z jaką sumiennością zresztą, jak gorliwie księstwo pełnili swoje zadanie artystyczne, o tem świadczy prasa ówczesna, pełna dla nich pochwał — dowodzi uznanie, jakie uzyskali ze strony Donizetti'ego, wówczas kapelmistrza opery nadwornej wiedeńskiej. Kompozytor ten utrzymywał, że nigdy śpiewacy z zawodu w interpretacji jego *Lindy de Chamounix*, nie osiągnęli tej doskonałości, z jaką wykonali ją Poniatowscy. To namiętne zamiłowanie do muzyki stało się niestety zgubnem dla rodziny Poniatowskich. Ono to, nie mniej jak staropolska ich gościnność, przyczyniło się znacznie do upadku konfiskatą uszczuplonej, ale pomimo to za czasów zmarłego księcia Stanisława zawsze jeszcze pańskiej fortuny. Książę Józef wystawiał własnym kosztem utwory muzyki dramatycznej — a ktokolwiek zna wymagania głośnych śpiewaków i śpiewaczek — kto wie, ile kosztują kostjumy dekoracje i inne przybory sceniczne, ten pojmie, że takie kosztowne fantazje nie powstrzymywały grożącej z wielu innych powodów ruiny majątkowej. Raz jeszcze dom Poniatowskich — położony na teraźniejszej ulicy Cavour — dziś pałac Bastogi — dawnym zajaśniał blaskiem. Było to w roku 1859, kiedy księżna Eliza i książę Karol wyprawili świetny raut, na którym byli obecnymi wielki książę Leopold wraz z małżonką i zięć ich książę Luitpold, dziś rejent Bawarji.

Później poczęły krążyć głuche wieści o zajściach, świadczących o upadku materjalnym tej znakomitej rodziny. Księstwo sprzedali swój pałac i usunęli się od życia wielkiego świata. Po upływie lat dziesiątka, dzienniki doniosły, że książę Józef Poniatowski, w przededniu wyjazdu do Ameryki zmarł w Londynie, gdzie udzielając lekcyj muzyki, na chleb codzienny zarabiał. Księcia Karola P. zaskoczyła śmierć w roku 1887 w willi Bonois w okolicy Luki, a małżonka jego Eliza, staruszka, której imię królewskie w każdem sercu polskiem smętne wywołuje wspomnienia, pędzi zdala od świata żywot samotny i — ubogi!

Ludmila F.

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie spraw górniczych.)

Dalszem przedłożeniem, jakie Wydział krajowy Sejmowi przedkłada, jest sprawozdanie w przedmiocie spraw górniczych

Ze sprawozdania tego wyjmujemy jedną ważniejszą kwestję, o której dotąd nie pisaliśmy, t. j. polecenie sejmowe, aby Wydział krajowy zbierał zestawienia statystyczne o produkcji handlu nafty i publikował częściej, niż w całorocznych odstępach, uzupełniając je, o ile to być może, wiadomościami o produkcji i handlu temi produktami za granicą.

Wydział krajowy polecił swemu inżynierowi górn., aby ułożył w tym celu odpowiedni kwestjonarz, rozesłał go przemysłowcom, *ad hoc* wybranym i odpowiedzi ich w kwartalnych odstępach czasu, w krajowych i wiedeńskich fachowych lub ekonomicznych pismach publikował; prócz tego ma on z publikacyj angielskich, niemieckich i rosyjskich, zestawiać o produkcji nafty i jej handlu wiadomości, objęte kwestjonarjuszem dla przedsiębiorstw krajowych i porównawcze wykazy, o ile się to da, układać. Wydział kraj. podnosi jednakowoż, że istotną trudność w wykonaniu uchwały sejmowej stanowi to, iż samo podawanie dokładnych dat statystycznych o produkcji nafty jest dla przedsiębiorstw i właścicieli tych kopalń lub dystylarń ciężarem, którego korzyści nie wszyscy uznają. Druga trudność powstaje z rozrzucenia przedsiębiorstw naftowych po znacznej przestrzeni naszego kraju i braku jednej centralnej arterji zbytu. Cała produkcja n. p. Kaukazu, koncentruje się w dwóch tylko punktach, w Baku nad morzem Kaspijskiem i w Noworossyjsku nad morzem Czarnem. Z Baku mimo, iż są tam liczne większe i mniejsze destylarnie, rozchodzi się nafta tylko morzem ku Wołdze i jedną koleją ku Batumowi.

Przedsiębiorstwa zaś czarnomorskie są prawie wszystkie w ręku jednego towarzystwa i mają tylko jedną destylarnię w porcie w Noworosyjsku, o wykazy więc produkcji i eksportu w obu wypadkach bardzo łatwo. Wydział krajowy mniema, że w ciągu r. b. publikacje powyższych dat statystycznych rozpocznie, a to naprzód ze względu na pomoc osób, w tem interesowanych i wydziału krajowego Towarzystwa naftowego, następnie zaś ze względu, iż przemysł nasz naftowy tak dalece wzrósł, iż raczej z korzyścią dlań, niż ze szkodą może być obraz jego przedstawiony. Dyrekcja kolei żelaznych, obecnie w jednem skoncentrowana ręku i kontrola władzy skarbowej nad produkcją destylatu, spowodowana poborem podatku konsumcyjnego, dadzą tak ścisłą kontrolę wykazów ogólnej produkcji, iż Wydział krajowy nie ma wątpliwości, że publikowane zestawienia będą prawdziwe.

Wydział krajowy wnosi ostatecznie o przyznanie kredytu w kwocie 12 900 zł. na różne cele górnicze.

Nadto żąda Wydział krajowy od Sejmu upoważnienia do poczynienia starań u rządu o ustalenie wykładów o górnictwie i przemyśle nafty i wosku ziemnego w tutejszej wyższej szkole politechnicznej i o urządzenie takiego zbioru przyrządów wiertniczych, którydy nietylko dla wykładów był pomocnym, ale i przedsiębiorców tych prac z najnowszemi metodami i wynalazkami w tej dziedzinie obznajomił.

Następnie żąda Wydział krajowy upoważnienia do oświadczenia rządowi gotowości przyczynienia się połową potrzebnego na ten cel funduszu do kosztów założenia muzeum, byle go rząd następnie tak, jak inne muzea szkoły politechnicznej, dotował i utrzymywał.

* * *

(Z komisyj: budżetowej, prawniczej i gospodarstwa krajowego).

Komisja budżetowa załatwiła dziś na podstawie referatu p. Włodzimierza Kozłowskiego, preliminarz budżetu zakładu Kulparkowskiego na r. 1892.

Wydatki zwyczajne wynoszą 173.707 zł. nadzwyczajne 16.214 zł. razem 189 921 zł. Preliminarz ten jest wyższy od preliminarza Wydziału krajowego, a podwyższenie to nastąpiło wskutek ustnego oświadczenia członka Wydziału krajowego, dr. Hoszarda, iż ceny żywności, już po ułożeniu preliminarza przez Wydział krajowy, znacznie poszły w górę.

Dodać tu należy, że komisja budżetowa zaakceptowała wszystkie wnioski ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy dla reorganizacji zakładu Kulparkowskiego.

Wstrzymano jedynie decyzję co do przybudowania 2 skrzydeł do gmachu kulparkowskiego. Na posiedzeniu komisji podniósł bowiem p. Czyżewicz, że korzystniejszem było by wybudowanie 2 osobnych pawilonów, aniżeli dobudowanie skrzydeł do obecnego gmachu. Wydział krajowy ma przedłożyć dodatkowo komisji kosztorys budowy takich pawilonów.

Komisja prawnicza załatwiła dziś sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach, dążących do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej. Na podstawie sprawozdania p. Fruchtmana, komisja uchwaliła, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, przedstawić sejmowi potrzebę powiększenia liczby posłów z miasta Lwowa o dwóch, zaś z miasta Krakowa o jednego posła; dalej ażeby uzupełniające wybory tych posłów ze Lwowa i Krakowa, odbyły się zaraz na resztę bieżącej kadencji sejmowej.

Nadto uchwaliła komisja przyznanie głosów wirylnych prezesowi Akademji umiejętności w Krakowie i rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie.

Wszyscy członkowie komisji prawniczej, z wyjątkiem p. Rożankowskiego, oświadczyli się za powyższemi wnioskami. P. Rożankowski wychodząc z założenia, że potrzebną jest zmiana całej ordynacji wyborczej, oświadczył się za przejściem do porządku dziennego.

Również załatwiła komisja, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, projekt ustawy, uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Referentem był p. Klemensiewicz.

Komisja gospodarstwa kraj. obradowała nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o szkole rolniczej w Czernichowie. Ponieważ Wydział krajowy proponuje rozszerzenie tego zakładu znacznym kosztem, postanowiła komisja rzecz tę dokładniej zbadać i w tym celu wybrano subkomitet, który z powołaniem rzeczoznawców ma kwestję rozszerzenia zakładu na podstawie planów i kosztorysów bliżej rozpatrzeć.

Sejm.

(7 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu).

Lwów 16. marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu załatwioną została sprawa przesilenia w Wydziale krajowym. Skutkiem ostatniego przemówienia p. Golejewskiego i braku *dementi* ze strony członków Wydziału kraj. uczuł się p. Romanowicz spowodowanym, złożyć swój mandat jako członek Wydziału krajowego. Całą sprawę, wykazującą niezbicie słuszność zapatrywań p. Romanowicza, wyjaśnił na dzisiejszem posiedzeniu p. Chamiec, dając tem najzupełniejsze zadosyćuczynienie p. Romanowiczowi. Spodziewać się należy, że p. Romanowicz cofnie obecnie podanie o dymisję. Koniec posiedzenia był bardzo wesoły — p. Kramarczyk bowiem sądząc, że liberał tyle co djabeł, zastrzegł się przeciw wyrażeniu p. L. Wodzickiego, — którego n. b. kreował księciem — uznającemu księcia marszałka liberalnym. Wypowiedział on wśród powszechnej wesołości, że marszałek krajowy nie może być „liberalnym“.

Do hr. Golejewskiego posłowie mają pretensję, gdyż onegdaj wniósł w Sejmie sprawę wystawy — dziś zaś, gdy wszystkie kaloryfery na korytarzach dymiły, hr. Golejewskiego właśnie nie było. Jeżeli zaś hr. Golejewski twierdzi, że w czasie Sejmu porządek w sali i na korytarzach należy do kwestorów — to dziś stanowczo jego interwencja była potrzebna.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia zapowiedział książę marszałek krajowy, że początek następnego posiedzenia sejmowego wyznacza na piątek o godz. 2 po południu, a to w tym celu, aby komisjom pozostawić więcej czasu do pracy. Przepraszamy ks. marszałka z góry, iż zarządzenia tego nie możemy uznać jako nader trafne i przypuszczamy, że początek posiedzenia oznaczony na tak niezwykłą godzinę, postanowiony został tylko na próbę i więcej prawdopodobnie się nie powtórzy. Nie ma parlamentu na świecie, któryby o tej godzinie rozpoczynał obrady. Jeżeli komisje sejmowe nie pracują obecnie tak intenzywnie, jakby należało, winą to posłów, należących do tych komisyj. Wszak wczoraj przez całe popołudnie i wieczór nie było żadnego posiedzenia komisyjnego. Przed południem zaledwie o godzinie wpół do 11. mogłyby komisje rozpocząć swe czynności, gdyż wcześniej nie będzie kompletu, zaś po posiedzeniu sejmowem, które kończyć się może dopiero po godzinie 5. lub 6 wieczór, nikt nie zechce dłużej pracować, a w ten sposób zaledwie 3 godziny przedpołudniowe zostaną wolne dla obrad komisyjnych.

Początek posiedzenia godz. 11. min 20. Obecnych 80 posłów. Urlop otrzymał poseł hr. Zamoyski z powodów familijnych do końca sesji.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Kilkudziesięciu nauczycieli, rad szkolnych miejscowych i gmin o polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych — lub o dodatki drożyźniane. — Główne Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie o uregulowanie płac nauczycieli i o zmianę niektórych postanowień ustaw szkolnych. — Wydział powiatowy w Kolbuszowej o ustanowienie sądu kolegjalnego z siedzibą w Kolbuszowej. — Wydziały powiatowe w Husiatynie i Czortkowie o ustanowienie sądu obwodowego w Czortkowie i zaprowadzenie seminarjum nauczycielskiego w tem mieście. — Wydział powiatowy w Czortkowie w sprawie regulacji waluty w monarchji austro-węgierskiej; o uchwalenie ustawy przeciw pokątnemu pisarstwu. — Wydział pow. w Rzeszowie o pomoc dla ludności z powodu niedostatku. — Gmina m. Krakowa o powiększenie liczby posłów z m. Krakowa. — Gmina Łomnica o udzielenie tamtejszym mieszkańcom zapomogi w soli. — Towarzystwo gospodarskie we Lwowie o utworzenie przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie doświadczalnych stacyj dla sztucznych nawozów. — Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ w Krakowie o subwencję.

Ogółem wpłynęło 908 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

P. Żardecki przemawia za uwzględnieniem petycji gminy Sonina, w sprawie restauracji kościoła. Poseł Teliszewski przemawia za uwzględnieniem petycji gminy Isaja, o przemianę szkoły filjalnej na etatową.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego: w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich — do komisji sanitarnej; o fundacji skarbkowskiej — do komisji budżetowej; w przedmiocie spraw górniczych — do komisji górniczej, z 8 członków wybrać się mającej.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania wniosku p. Teliszewskiego, o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej, w celu zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kurji, mniejszej posiadłości.

P. Teliszewski uzasadniał swój wniosek. Na długie wywody mowcy odpowiedział p. Wodzicki, wykazując bezzasadność formalną — a szkodliwość materjalną wniosku który nawet nie powinien być stawiany. P. Antoniewicz uzasadniał swe przekonanie, że każdy wniosek na sesji wnoszony być może. Widzi on wielką stratę w tem, że wniosków nie odsyła się do komisji. P. Abrahamowicz stwierdził, że tak w myśl regulaminu, jak statutu krajowego, wniosek odrzucony być musi. Wnioski bowiem, na tej sesji odrzucone, nie mogą być ponownie traktowane. W tym samym duchu przemawia p. Chrzanowski. Wniosek p. Teliszewskiego upadł — i nie został odesłany do komisji.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin Bielany, Kańczuga, Nowa wieś, Łęki i Osiek, tudzież obszarów dworskich Osieki i Malec powiatu Bialskiego, o wykonanie kanału ulgi między rzekami Macochą i Sołą, celem uchylenia wylewów Macochy i dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej niedostatkiem. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

Uchwalono przekazać tę petycję Wydziałowi krajowemu, z poleceniem udzielenia pomocy technicznej i wyjednania zasiłku z publicznych funduszów zapomogowych na wykonanie tego kanału.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego z petycji Juljana br Brunickiego, o zarządzenie wypracowania projektu regulacji potoku Żeżawy (sprawozdawca p. Jan Tarnowski), uchwalono również petycję tę przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia krajowego praktycznego kursu dozorców meljoracyjnych. Sprawozd. poseł Struszkiewicz.

Zgodnie z wnioskiem uchwalono odnośne sprawozdanie Wydziału kraj. przyjąć z uznaniem do wiadomości.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie nadania gminie miasteczka Andrychów prawa poboru opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozd. poseł Dworski.

Izba uchwaliła projekt ustawy, nadającej gminie Andrychowo prawo do pobierania przez lat 10 opłaty od każdego psa w gminie utrzymywanego, w wysokości 2 zł. rocznie.

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. Feliksa Pławickiego, o ustanowienie posterunku żandarmerji w Szczawnicy, powiecie Nowotarskim, sprawozdawca poseł Merunowicz.

Uchwalono petycję tę odstąpić rządowi z usilnem zaleceniem do uwzględnienia.

W końcu zajmowała się izba sprawozdaniem komisji petycyjnej, przedstawionem przez p. Merunowicza, z petycji diaków gr. kat. djecezji Stanisławowskiej o polepszenie ich bytu materjalnego, co do której zabrał głos p. Antoniewicz i Huryk. W obronie wniosków komisji przemówił p. Merunowicz. Izba większością głosów uchwala przejście do porządku dziennego. Toż samo uczyniono z petycją Bazylego Watuhy z Hoszowa, o odpisanie procentów od pożyczki, w kasie pożyczkowej gminnej zaciągniętej.

P. br. Badeni domaga się odesłania kilku petycyj z komisji budżetowej do innej komisji. Przyjęto.

Posiedzenie dzisiejsze zakończyło się zajściem dość komicznem, inscenowanem przez p. Kramarczyka, które podajemy u wstępu sprawozdania.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 m. 10. Następne w piątek o godzinie 2 popołudniu.

Z prowincji.

Jasło 9. marca. *(Podniesienie się miasta).* Miasteczko nasze rośnie z dniem każdym i wzmaga się w siły. — Przed kilku laty niepokaźne — dziś jest siedzibą wszystkich prawie urzędów i szkół, jakie tylko na prowincji rozmieszczane bywają. Rada gminna, dbała o porządek i dobro miasta, dokłada wszelkich starań i nie cofa się przed żadnemi ofiarami, które mają na celu podniesienie oświaty i dobrobytu. Mieszkańcy należą przeważnie do klasy urzędniczej, reszta składa się z rzemieślników. Podziałowi temu na dwie warstwy odpowiadają też instytucje oświaty. Mamy gimnazjum bardzo uczęszczane i szkołę żeńską wydziałową — szkołę przemysłową, uzupełniającą i koszykarską, kasyno urzędnicze, czytelnię mieszczańską i czytelnię dla czeladników.

Ponieważ budynek gimnazjalny dotychczasowy nie odpowiadał wymaganiom higieny, podjęła się gmina wystawienia nowego gimnazjum. Kosztem 80.000 zł. zbudowano gmach okazały. Miasto nie było w stanie pokryć takiego wydatku, więc wniosło petycję do rządu o subwencję 30.000 zł., która, dzięki poparciu ze strony p. namiestnika, przychylnie przyjętą została.

Ponieważ p. namiestnik z właściwą sobie gorliwością zajął się sprawą miasta i wiele już dobrodziejstw przez ręce jego na mieszkańców spłynęło, przeto uchwaliła rada gminna jednogłośnie, w uznaniu zasług jego, nadać mu obywatelstwo honorowe.

Od kilku lat istniejący sąd obwodowy i starostwo górnicze, wreszcie nowo zbudowana kolej do Rzeszowa, przyczyniła się znakomicie do podniesienia ruchu i życia.

Czystość wzorowa, chodniki kamienne i kanalizacja niedawno przeprowadzona, nadają Jasłu charakter znamienny, odróżniający je od wielu większych, nawet i bogatszych miast Galicji; powietrze zdrowe i bliskość wody, podnoszą znaczenie jego i dozwalają mieszkańcom znaleść u siebie podczas skwarnego lata wypoczynek i pokrzepienie. Prócz tego rozpoczęto już w zeszłym roku roboty około założenia ogrodu spacerowego, który prawdopodobnie z początkiem lata oddany zostanie do użytku publiczności.

KRONIKA.

Nekrologja. W Krakowie zmarli: Władysław Wojczyński, inżynier i obywatel m. Krakowa, w 42 r. życia i Helena ze Szmajdzińskich Steczkowska, żona urzędnika pocztowego, w 31 r. życia. Michał Kazimierz Jakubowski, fizyk miejski w Kołomyi, zmarł d. 12. bm. — Dnia 13. bm. zmarł w Warszawie Robert Stiechel, jeden z najstarszych lekarzy weterynarji. — Zmarli we Lwowie: Jakób Sawczyński, praktyczny jurysta, członek instytutu Stauropigiańskiego, przeżywszy lat 66; Leonarda Soppel, właśc. realności w Zamarstynowie, przeżywszy lat 40 i Stanisław Dydyński, rzeźnik.

Kalendarz. Czwartek (17.): Gertrudy P. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 18, zachód o godzinie 6.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Rocznicę rewolucji marcowej obchodzone, jak corocznie, dnia 14. b. m. we Wiedniu. Dzięki temu, że dzień ów przypadł na niedzielę, zebrały się niezliczone tłumy robotników i podążyły na cmentarz centralny, na grób poległych w roku 1848 ofiar rewolucji. Złożono około 60 wieńców.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć „szermierzy wolności i prawa“, jako też na cześć socjalnej demokracji, odśpiewano trzy pierwsze zwrotki „Pieśni pracy“ i zarzuciwszy mogiłę poległych czerwonemi kwiatami i piórkami, użytemi jako odznaki, opuścili robotnicy w zupełnym porządku cmentarz. Silny oddział policji konnej i pieszej nie miał sposobności do interwencji. Przy dawnej St. Marxer-Linie wezwała robotników policja, by nie szli w zwartych szeregach. Posłuszni wezwaniu, rozstąpili się i w drobnych grupach rozeszli się do domów.

Istnieje przepis, zabraniający oddziałom wojskowym chodzenia po trotuarach i spychania tem samem publiczności cywilnej na środek ulicy w błoto. potrącania przechodniów i następowania tymże na nogi przez maszerujących żołnierzy. Przepis ten prawdopodobnie poszedł już zupełnie w zapomnienie, albowiem coraz częściej zdarza się, że całe, mniejsze lub większe oddziały wojska maszerują nie ulicą, ale trotuarem. Wczoraj np. cała kompanja 80. pp, prowadzona przez oficera około godz 3. prawdopodobnie do kościoła na nabożeństwo pasyjne, a sformowana w czwórki maszerowała w ten sposób ulicą Zygmuntowską. Zapytujemy tedy odnośne władze wojskowe, co się dzieje z owym przepisem i dla czego w ostatnich czasach tak często bywa on ignorowany ze szkodą i najwyższą niedogodnością dla publiczności?

Śmiertelność we Lwowie w lutym 1892: na podstawie protokołu „kancelarji śmiertelności“: W śródmieściu zmarło 11 chrześcjan i 5 izraelitów; w I. dzielnicy 34 chrześcjan, 2 izraelit.; w II. dzielnicy 36 chrześcjan, 27 izraelitów; w III. dzielnicy 16 chrześcjan, 29 izraelitów; IV. dzielnicy 21 chrześcjan, — izraelit. W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: szpital powszechny 94 chrześcjan, 11 izraelitów; szpital wojskowy 4 chrześcjan, — izr.; szpital SS. Miłosierdzia 6 chrześcjan; szpital izraelicki 9 izraelitów; w przytuliskach i domach karnych 7 chrześcjan, 1 izraelit. Ogółem zmarło 229 chrześcjan i 84 izraelitów.

Biorąc za podstawę wiek, płeć i wyznanie, otrzymamy niżej podane cyfry:

Wiek	Płeć		Wyznanie	
	męs.	żeń.	chrz.	izrael.
0—1	34	35	48	21
1—5	22	17	24	15
5—10	3	1	3	1
10—20	9	9	12	6
20—60	63	54	94	23
60—80	30	28	44	14
nad 80	3	5	4	4
Razem	164	149	229	84

Pod względem zajęcia zmarłych wypada:

Na gospodarstwo rolne 1, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 49, handel i komunikacje 26, wyrobnictwo dzienne 79, zawody umysłowe 36, wojskowość 5, służbę osobistą i publiczną 73, kapitalistów, właścicieli domów i osoby bez specjalnego zajęcia 14, osoby, utrzymywane kosztem publicznym, i osoby zajęć nieznanych 30.

Poniżej podajemy zestawienie, które wykazuje śmiertelność w poszczególnych działach chorób. Cyfry podane w nawiasach, oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat.

Gorączka połogowa 1 (0—1). Brak sił żywotnych 4 (0—4). Ospa 9 (5—4). Płonica — (0—0). Odra — (0—0). Krztusiec 7 (7—0). Drgawka 9 (9—0). Dławiec 3 (3—0). Dyfterja 1 (1—0). Wodogłowie — (0—0). Zapalenie mózgu 15 (11—4). Udar 11 (0—11). Zapalenie przewodu oddechowego 50 (24—26). Nieżyt płuc i oskrzeli 5 (5—0). Gruźlica 73 (12—61). Durzyca 6 (1—5). Nieżyt żołądka 16 (15—1). Zapalen. kiszek 6 (1—5). Biegunka — (0—0). Czerwonka 4 (2—2). Choleryna *nostra* — (0—0). Cholera — (0—0). Choroba Brighta 1 (0—1). Zapalenie nerek 5 (0—5). Puchlina 2 (0—2). Rak 13 (0—13). Zołzy — (0—0). Kiła 1 (1—0). Zgorzelina 2 (0—2). Ropnica 4 (2—2). Wada serca 8 (0—8). Rozedma płuc 4 (1—3). Uwiąd schyłkowy 22 (0—22). Śmierć gwałtowna 3 (0—3). Inne choroby 28 (4—24).

Według wykazu protokołu śmiertelności, było w liczbie zmarłych obcych 122, tutejszych zaś 191 razem 313.

W sprawie poczty w Bochni piszą do nas z tego miasta: Liczny poczet kupców i obywateli miasta Bochni wraz z władzą wojskową, wniósł ostatniemi czasy zbiorową prośbę do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, o przeniesienie urzędu pocztowego i telegraficznego z dzisiejszego lokalu, położonego na bardzo oddalonej od centrum miasta ulicy Trudnej, którą z braku wszelkiego chodnika, publiczność brnąć musi po kolana w błocie, by się módz dostać do poczty, formalnie jakby dla ironji, na końcu miasta położonej. Prośba powyższa, którą kilkudziesięciu kupców i obywateli wniosło, w szczególności zaleca dyrekcji poczt realność nr. 489, położoną na pięknej, jasnej, szerokiej i tuż do rynku przylegającej ulicy, która w najlepszy chodnik i oświetlenie jest zaopatrzona; nadto wyszczególnia się ubikacjami zupełnie suchemi, jasnemi i wszelkiemi tak dla urzędu samego, jak i dla publiczności pożądanemi warunkami zdrowotnemi. Odpowiedni nareszcie wjazd dla wozów pocztowych, obszerne podwórze, stajnie i wozownie, przemawiają również za wyborem tego budynku.

Głód na górnych Węgrzech. Przed kilku dniami donosiły pisma o nędzy w Górnych Węgrzech. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że okolice wymienione są zamieszkałe w wielkiej części przez ludność polską, o czem prawie nikt u nas nie wie. W samej stolicy Orawskiej (tak się nazywa komitat Arva), prawie trzecią część ludności stanowią Polacy, a to na południe od Babiej Góry w ogręgach Namiestowskim i Terszczeńskim. Właśnie okręg Namiestowski należy do najwięcej dotkniętych nędzą. Polacy stanowią całe wsie, a postronnie mieszkają Słowacy.

Honor w dziennikarstwie. *Wiek* warszawski zamieszcza pod tym tytułem artykuł Chorążego. Znajdujemy w nim ustęp następujący:

„Z równą wyrozumiałością i spokojem przyjmować trzeba wszelkiego rodzaju nieprzyzwoite apostrofy i brutalne wymyślania, jakie się tak często spotykają w pewnej części prasy. Uwzględnić tu koniecznie należy, że ludzie, którzy takiej chwytają się broni, w większości wypadków czynią to prawie nieświadomie. Przemawiając językiem sfery, z której wyszli i w której się obracają, nie czują oni różnicy pomiędzy tem, co godziwe, a co niegodziwe, co przyzwoite, a co nieprzyzwoite. Jakże więc może człowiek dobrze wychowany i dobrze myślący czuć się dotkniętym ich wymyślaniami i żywić do nich z tego powodu jakąkolwiek niechęć? Wszakże gdy przechodzący obok mnie ulicznik obrzuci mnie błotem lub obelżywem słowem powita, nie będę się z nim ani o to sprzeczał, ani nie poszlę mu za to sekundantów, ani w żaden inny sposób honoru mego bronić nie będę, bo honor ten wcale dotkniętym nie został. Nie będzie też ów ulicznik raz na zawsze w oczach moich potępiony; owszem, gotów jestem zaznaczyć jego przymioty, jeżeli ma jakie i czyny pożyteczne, gdy je spełni. Mogę co najwyżej unikać z nim spotkania, o ile to będzie dla mnie możliwem, a to dla uniknięcia nieprzyjemności, na jaką narazić może zawsze spotkanie z człowiekiem innej sfery i innego wychowania. Otóż zupełnie w ten sam sposób traktować należy tę część dziennikarstwa, która w formie mimowoli zapożycza wzorów od ulicy.“

Nietylko w Warszawie taktyka tego rodzaju jest wskazaną..

Strażnik skarbowy zabójcą. W Bojanach — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* — zaszedł przedwczoraj wypadek zabójstwa, który wymaga jeszcze bliższych wyjaśnień. Mieszczanin tamtejszy, Iwon Malinsek, podejrzany o przemycanie nierogacizny z zagranicy, popadł w konflikt ze strażnikiem skarbowym, Eugenjuszem Szczerbanowskim. W toku sprzeczki, wynikłej pomiędzy nimi, Szczerbanowski przebił bagnetem pierś Malinseka tak, że ostrze bagnetu wyszło mu plecami. Iwon Malinsek padł trupem na miejscu.

Styl Rocheforta. Podajemy poniżej, jako próbkę stylu, wyjątek z artykułu Henryka Rocheforta, w którym gwałtowny redaktor *Intransigeanta* tłumaczy się z powodów, dla których na razie nie będzie prowadził wojny z nowym gabinetem Loubet'a: „Nie napadamy obecnie na ministerstwo, ponieważ starając się o obalenie go, dostarczylibyśmy wody na młyn Constansa, a pierwszym dziś każdego obywatola obowiązkiem, wszelkie inne usuwającym na bok względy, jest uwolnienie kraju raz na zawsze od tego robactwa. Oportuniści i radykaliści połączyli się ongi przeciw jenerałowi Boulangerowi, który przecie dzielnym był żołnierzem i uczciwym patrjotą. Przyzna tedy każdy, że wolno i nam występować przeciw Constansowi, który jest nędznym awanturnikiem, demoralizatorem, łupieżcą i zbójem... Nie wiemy, co nas czeka z nowem ministerstwem i z jaką surowością wypadnie nam znowu sądzić je w przyszłości; stwierdzamy jednak, bo niesprawiedliwością byłoby tego nie uczynić, iż mimo insynuacyj i pogróżek, zdobyło się na odwagę usunięcia z łona swego tej żyjącej zmory.“

Hotel Imperial. Onegdaj odbyło się poświęcenie tego — iście europejskiego, a najprzedniejszego we Lwowie — hotelu. Budynek wspaniały i elegancki, w którym mieściła się dawniej dyrekcja kolei państwowych, jest jakby stworzony na to, ażeby dla Lwowa był pierwszorzędnym istotnie hotelem, pełnym szyku i elegancji. Zaledwie go otwarto, a już zaroił się życiem. Każdego prawie dnia przeważna część pokoi jest zajęta — a są to pokoje wielkie, eleganckie, zaopatrzone we wszystkie te drobiazgi, których brak u nas uczuwać się daje. Słowem — hotel to pierwszy we Lwowie, stojący na stanowisku dzisiejszych wymagań, a przytem ma pokoje, które ceną nietylko nie odstraszają, ale wprost zachęcają.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Issakowicz, w asystencji ks. Mardorosiewicza i Mojżeszowicza, z pełnem namaszczeniem. W akcie poświęcenia brali udział: dyrektor kolei państwowych p. Kłossowski, posłowie Szeliski, Torosiewicz, Asnyk, Michalski, dalej pp. Strzelbicki, Głodziński, Zygm. Jasiński, Lewiński, Tokarski i w. in. Po poświęceniu odbyło się wystawne śniadanie, świadczące zarówno o wybornej kuchni, jak i piwnicy nowego hotelu. JE. ks. arcyb. Issakowicz przemówił w czasie śniadania, łącząc do życzeń swe błogosławieństwe; przemawiali także pp. Torosiewicz i Szeliński, wyrażając swe uczucia dla ks. arcybiskupa, którym wszyscy obecni z serca przyklasnęli.

Nowemu, a świetnemu hotelowi, który nie mało do ruchu we Lwowie się przyczyni, zasełamy serdeczne życzenia powodzenia.

Jubileusz Czytelni akademickiej. Onegdaj zebrał się ponownie komitet, zajmujący się urządzeniem obchodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu lwowskiej „Czytelni akademickiej". Przewodniczył p. rektor R. Pilat. Komitet ściślejszy przedłożył następujące wnioski co do programu obchodu: Uroczystość odbędzie się w dniach 7 i 8 maja. W dniu pierwszym ograniczy się obchód cały na zebraniu towarzyskiem, wobecnym lokalu „Czytelni akademickiej". Dzień 8. maja, właściwy dzień uroczystości, rozpoczną się one nabożeństwem, po którem nastąpi zebranie dawnych i obecnych członków „Czytelni" w sali ratuszowej. Zebranie to, zagai mową powitalną obecny prezes „Czytelni akademickiej", poczem chór odśpiewa kantatę, kompozycji p. Sołtysa, dawnego członka „Czytelni". Z kolei uproszona do tego osobistość poważna (komitet ściślejszy proponuje hr. Wojciecha Dzieduszyckiego) wygłosi mowę na temat „O zadaniu dzisiejszej młodzieży akademickiej". Po tej mowie raz jeszcze odśpiewa chór jeden utwór, a zebranie całe zakończy mową pierwszy prezes „Czytelni akademickiej" (p. rektor R. Pilat). Popołudniu odbędzie się wspólna wycieczka, a wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Program przedstawienia ma się składać z następujących punktów: 1. powtórzenie kantaty, odśpiewanej rano; 2. wygłoszenie prologu, zastosowanego do uroczystości; 3. jeden akt z „Mnicha" Korzeniowskiego; 4. Jeden akt z opery p. Sołtysa „Polowanie w Nieświeżu"; 5. jeden akt z „Kościuszki pod Racławicami"; 6 obraz z żywych osób. Po przedstawieniu w teatrze odbędzie się wspólny bankiet.

Program, proponowany przez komitet ściślejszy, przyjęty został bez zmiany, poczem uchwalono wybrać następujące cztery komisje: gospodarczą, obchodową, wydawniczą i składkową i natychmiast przystąpiono do ich wyboru.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Gawłuszowice, Kliszów i Wola zdakowska, w powiecie mieleckim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogi w kwocie 150 zł.

Sensacyjna sprawa. W pewnym domu przy ulicy Łyczakowskiej znaleziono onegdaj kościotrup człowieka, zagrzebany w ziemię pół metra głęboko. Zachodzi podejrzenie, iż tam popełnioną została zbrodnia. Wobec toczącego się dochodzenia, nie możemy podawać bliższych szczegółów tej sensacyjnej sprawy.

Dobry syn. Przytrzymano onegdaj Henryka Ł., który włamał się onegdaj w nocy do pomieszkania swoich rodziców przy ulicy Gródeckiej pod l. 65 i skradł suknie i inne przedmioty wartości około 100 zł. Na żądanie rodziców, Henryka Ł. oddała policja w ręce sądu.

Kronika brukowa. W zasadzkę wciągnięty został wczoraj Jan Szyszka, dozorca domu przy ulicy Sykstuskiej l. 6, przez kilku drabów, którzy zarzuciwszy mu na głowę worek, w straszny go sposób pobili. Jak się okazało, napad ten był aktem zemsty za to, iż Jan Szyszka zrobił doniesienie w policji w sprawie kradzieży drzewa.

Na targowicy zbożowej aresztowano wczoraj dwóch niebezpiecznych rzezimieszków Władysława i Alojzego braci Malskich, którzy popełnili kilka kradzieży z wozów.

Przez otwór piwniczny dostał się ubiegłej nocy złodziej Josel Balk do magazynu S. Menscha, przy ul. Słonecznej l. 9 i skradł 120 próżnych worków. Balka aresztowano.

Wywóz dziewcząt do Turcji i Ameryki odbywa się pomimo czujności władz bezpieczeństwa bez przerwy. Policja lwowska wpadła znowu na trop kilku takich ajentów, którzy dostarczali żywego towaru dla zagranicznych domów rozpusty. Wczoraj aresztowano jednego z tych handlarzy, żyda Leibe Wandla, który w ostatnich czasach, jak się okazało, wywiózł ze Lwowa kilka młodych dziewcząt. Wandel mieszkał z żoną przy ul. Młynarskiej l. 4, i tam też był główny skład żywego towaru.

Smiertelny zakład. Maszynista kolejowy o którego śmierci wskutek nadmiernego użycia wódki donieśliśmy wczoraj, nazywa się Franciszek Werthschitzky, liczył lat 27, i był stanu wolnego.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 2·7°C., najwyższa + 4·8°C., najniższa — 1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (3—4); średnia temperatura doby pozostanie około + 2°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 90 proc.; opad: śnieg nieznaczny z deszczem.

Wydział łyżwiarski uznając sezon bieżący z dniem 20 b. m. za zamknięty, zaprasza interesowane osoby do odbioru rzeczy swych i łyżew, w przechowaniu szatnego będących. Odpowiedzialność Towarzystwa za całość takowych z dniem wspomnianym ustaje bezwarunkowo.

Zjednoczone Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, z powodu niepomyślnego wyniku pierwszego konkursu, ogłasza ponowny konkurs na projekt stylowej restauracji późno-gotyckiej przybudowy, czyli kaplicy, zwanej „Ogrojcem", połączonej z przedsionkiem do kościoła św. Barbary w Krakowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3. aktach Karola Zellera; jutro w piątek po raz drugi „Chory z urojenia", komedja w 3. aktach Moliér'a z panem Fiszerem w roli tytułowej.

Dobry portret. W marszałkowskiej sali w Wersalu wisi od lat kilkunastu portret pędzla Webera, przedstawiający według katalogu, podobiznę marszałka Francji, Jana de Montluc. Zwiedzający przypatrywali się przez długie lata rysom bohatera francuskiego, znajdując, iż, jak na żołnierza z krwi i kości, oblicze miał marszałek wielce łagodne. Obecnie przy sprawdzaniu katalogu i porządkowaniu galerji przekonano się iż portret przedstawia nie marszałka Jana de Montluc, lecz najprawowitszą jego małżonkę, Renée de Clermont d'Ambroise. Jedno z dwojga: albo portret, albo uroda pani Renée de Clermont d'Amboise musiały być nie wiele warte.

Teatr ruski. We czwartek d. 17. bm. oryginalny ludowy dramat P. Myrnego p. t. „Łynie-riwna."

„Robert djabeł".

(*Opera w 5 ciu aktach, J. Meyerbeera.*)

Zanim zdamy sprawę z wtorkowego przedstawienia „Roberta djabła", którą to operę wznowiono po kilkunastoletniej przerwie na scenie naszej, przytoczymy parę słów ogólnikowej charakterystyki tego wielkiego dzieła muzycznego z pod pióra tak wytrawnego znawcy i krytyka, jakim jest niezawodnie znany pisarz i estetyk wiedeński, Edw. Hanslick. W lipcu 1830 — czytamy tedy w odnośnym rozdziale pracy jego p. t. *Die moderne Oper* — był „Robert le diable" ukończony i Wielkiej Operze w Paryżu oddany, gdzie wszakże dopiero po istnej gerylasówce z niechęcią, intrygą i indolencją — został aż w listopadzie 1831 przedstawiony. Bezprzykładny sukces tej opery, która — jak żadna inna — zyskała popularność we wszystkich częściach świata, jest znany. Niesłychana obfitość czarujących melodyj w „Robercie" jest wprost bajeczną, a tak samo bajecznym jego efekt sceniczny. Obok swoich poprzedników bezpośrednich — „Tella" (Rossini'ego) i „Niemej z Portici" (Aubera) — stanowi „Robert" nową epokę w wielkostylowej operze...

W tych niewielu i dość pobieżnych nawet wierszach znakomitego pisarza, — który, dodamy mimochodem, w przytoczonem dziełku swojem miał na oku nie tyle zapewne rozbiór fachowy dzieł muzycznych, ile raczej ogólną charakterystykę samych kompozytorów; który w przystępnej feljetonowej formie pragnął widocznie spopularyzować rzetelną krytykę o ogólnie znanych przez publiczność wiedeńską operach, wpłynąć dodatnio na jej sąd i być może poprawić również jej smak muzykalny — mieści się istotnie tak znaczna suma pochwał dla tej opery Meyerbeerowskiej, — zwłaszcza gdy się zważy, że krytyk rzeczony jest z reguły niesłychanie surowym i wymagającym — że czujemy się zwolnieni od obowiązku dalszego wysławiania wspaniałości rozlicznych w „Robercie".

Co do onegdajszego wykonania „Roberta" na scenie naszej, to abstrahując od okoliczności, zupełnie zresztą naturalnej, że to przedstawienie było ostatecznie dla ansamblu operowego premierą i z tej racji nie mogło jeszcze tu i ówdzie ustrzedz się od pewnych, co prawda nader drobnych usterek — w całości przecież wypadło ono bardzo a bardzo dobrze. Panna Busi, jako Alicja, prześcignęła w istocie oczekiwania nasze, zarówno pod względem śpiewu, jak gry, wybornie pojętej i oddanej; pani Camilowa (księżna Izabela) była bez przesady wprost zachwycającą; pan Warmuth (książę Robert), pomimo, że jeszcze rekonwalescent po dłuższej niemocy, rozwijał ze zdumiewającą swobodą i sukcesem wszystkie zasoby przepięknego swego głosu i talentu; p. Jeronim (Bertram) ucharakteryzowany wybornie, był doskonałem wcieleniem człowieka-szatana, i — jak zwykle — w najdrobniejszych nawet odcieniach wielce starannym interpretatorem swej arcytrudnej partji. Słowo pochlebnego uznania należy się również wykonawcom partyj pomniejszych, pp. Jerzynie i Zegarkowskiemu, a w równej mierze dotyczy to sympatycznej prima balleriny, panny Seregni. Wszystkich artystów oklaskiwano hucznie i często. Teatr był literalnie od góry do dołu zapełniony.

(*Douze.*)

Ostatnie wiadomości.

Słuszną wymówkę pod adresem pp. ekspertów ankiety walutowej czyni wiedeński korespondent *Czasu*: We Wiedniu mają ludzie bardzo krótką pamięć — pisze u wstępu. — W chwili, w której się znika z widowni, znika się z pamięci i z — serca. Najlepszym tego dowodem są posiedzenia ankiety walutowej. Zbliżają się one już do końca, a dotychczas nazwisko tego, którego główną zasługą jest, że ankieta w ogóle może mieć miejsce, nazwisko Dunajewskiego, przez nikogo nie zostało wymówione. Ani obecny minister skarbu, ani żaden z członków ankiety nie uważał dotychczas za stosowne podnieść zasług byłego ministra skarbu, bez którego poświęcenia i geniuszu nie byłoby możliwe to zgromadzenie 35 ekspertów w sali budżetowej parlamentu. Pomimo, że eksperci odpowiadali tylko na pytania, mógł i powinien był który z nich, jeżeli już nie minister, zwrócić uwagę na poprzednika p. Steinbacha. Był to obowiązek taktu i wdzięczności.

Zniesienie funduszu welfickiego. Obok rozporządzeń prawodawczych i administracyjnych, przeciw Polakom poddanym pruskim zarządzonych, może żaden środek polityczny z rządów ks. Bismarcka, nie był do tego stopnia pozbawionym wszelkiej, nie już szlachetniejszej, ale wprost prawnej i moralnej podstawy, jak sekwestracja i rozporządzenie tak zwanym funduszem welfickim, to jest majątkiem prywatnym zdetronizowanego króla hanowerskiego Jerzego. Pod błahym protestem przeszkodzenia niebezpiecznym agitacjom rzeczonego króla przeciw całości i bezpieczeństwu Niemiec, zagrabiono olbrzymią kwotę 43 miljony marek, (nie licząc pałaców, muzeów i niektórych własności ziemskich) w sekwestr, nie można nawet powiedzieć państwowy, ale osobisty wszechmocnego kanclerza, który z niego nigdy rachunków nie składał. W dziwnem bowiem zaślepieniu rozszalałego szowinizmu, sejm pruski zrzekł się prawa i obowiązku swego budżetowego, kontroli nad sekwestracją majątku króla hanowerskiego i jak wiadomo, sekwestracja ta odbywała się bez innego rachunku i kontroli, jak tej, że prezes ministerstwa zdawać miał sprawę z użycia rzeczonych funduszów osobiście królowi Wilhelmowi I. i że wszelkie rachunki i kwity niezwłocznie palono. To przecież było tajemnicą publiczną, że fundusz rzeczony służył do subwencjonowania pism i osób, które w zamian służyły polityce i osobie byłego kanclerza i fabrykowały niejako opinję publiczną według jego wskazówek.

Dzisiaj rzecz o tyle rozstrzygniętą jest, że Wilhelm, spowodowany listem własnoręcznym księcia Cumberlandzkiego, w którym tenże z całą stanowczością oświadcza, że ani przeciw Niemcom w obecnem politycznem ich ukształtowaniu, ani przeciw panującej w Prusach dynastji, żadnych wrogich nie chowa zamysłów i wszelkich nieprzyjaznych zrzeka się przedsięwzięć, wydał orędzie do ministerstwa stanu, w którem oświadcza, że uważa chwilę obecną za właściwą, ażeby sekwestr majątku niegdyś króla hanowerskiego znieść i wzywa ministerstwo do przedłożenia mu odnośnych ku wykonaniu postanowienia tego propozycyj.

Opinja powszechna z uznaniem przychyla się do postanowienia królewskiego i słusznie, bo ono uprząta sprawę, która mimo wszelkich farbowań i rabulistyki politycznej, nie przynosiła zaszczytu inicjatorom i poplecznikom, a w następstwach swoich dla moralności i sumienia publicznego, prawdziwą była klęską.

Z Paryża donoszą: Dybowski stoczył walkę zwycięską z krajowcami i pomścił śmierć Crampela. W ostatnim nadeszłym tu liście donosi, że przebył wspaniały kraj, w którym wiele byłoby do czynienia.

Grażdanin dowiaduje się, że w komitecie ministrów poruszoną została kwestja zapobieżenia dalszej kolonizacji cudzoziemców w kraju zachodnim.

Do *Pol. Corresp.* donoszą z Petersburga: Wiadomości o bliskiem ustąpieniu Giersa pozbawione są wszelkiej podstawy. Oczekują w Petersburgu niebawem przybycia ambasadora przy wiedeńskim dworze, ks. Łobanowa-Rostowskiego. Rosyjski poseł w Hadze hr. Kapnist wkrótce ma ustąpić ze swego stanowiska.

Kreuz. Ztg. donosi, że Rosja z całą gorliwością poszczególne posterunki i pozycje wojskowe na granicy niemieckiej i austrjackiej zamienia na stałe siedziby garnizonów. Wojsko umieszczone będzie ile możności w koszarach. Warszawski jenerał-gubernator Hurko nabył w okolicach Warszawy obszerne grunta, na których zbudowane być mają wielkie koszary wojskowe.

Do *Dailly News* donoszą z Sofji: Bułgarski reprezentant w Stambule, który jak wiadomo, zaprotestował u Porty przeciw wydaniu Szyszmanowa w ręce Rosji i zażądał by Turcja upomniała się o zwrot Szyszmanowa, uzasadnił żądanie swe tem, iż na Szyszmanowa pada podejrzenie, jakoby miał w ręku klucz spisku przeciw istniejącemu w Bułgarji porządkowi rzeczy. Wahanie się Porty, grozi poważnem przesileni.

Wielki książę hesko-darmsztadzki Ludwik IV, który umarł w nocy sobety na niedzielę na skutek paraliżu, wstąpił na tron heski w roku 1877. Był synem księcia Karola heskiego i księżnej Elżbiety pruskiej, siostrzenicy cesarza Wilhelma I. W r. 1866 należał do przeciwników Prus, pojednał się jednak z nowemi stosunkami politycznemi i brał dość wybitny udział w wojnie niemiecko-francuskiej. W r. 1862 ożenił się z księżną Alicją angielską, młodszą siostrą cesarzowej Fryderykowej i pozostawił po sobie 23-letniego syna Ernesta Ludwika i 4 córki, z których najmłodsza Alicja uchodziła do niedawna za narzeczoną następcy tronu rosyjskiego, druga córka jego, Elżbieta, wyszła za w. księcia Sergiusza, brata carskiego, a trzecia, Irena, jest żoną brata cesarza Wilhelma II., księcia Henryka pruskiego. W r. 1884 zawarł morganatyczne małżeństwo z panią Aleksandrą Kolemine z domu Hutten-Czapską. Małżeństwo to napotkało na tak silny opór ze strony rodziny, że po krótkim czasie zostało zerwanem. Zmarły był prócz tego jenerał-pułkownikiem piechoty z rangą feldmarszałka i jeneralnym inspektorem trzeciej inspekcji armji niemieckiej. Krajem swym rządził według zasad umiarkowanie liberalnych.

Korespondent petersburgski *Köln. Ztg.* zapewnia, iż wiadomość o internowaniu hr. Tołstoja, jest zmyśloną.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 16. marca. W ankiecie walutowej zdeklarował się prof. Pilat, na równi z prof. Milewskim, jako zupełny zwolennik bimetalizmu. Stosunki walutowe w Europie będą — zdaniem mowcy — wtedy dopiero kompletnie skonsolidowane, gdy na podstawie porozumienia międzynarodowego wprewadzoną zostanie waluta podwójna. Galicja w ogóle nie jest za tą regulacją waluty.

Stosunek banknotów do złota oddziaływa w przybliżeniu tak samo, jak cła ochronne i premje eksportowe. Jest przecież ogólnie wiadomą rzeczą, w jakim stopniu mniejszy kurs, dajmy na to, rubli działa w roli premji eksportowej. Wszakże przed wielu laty założyli byli przemysłowcy niemieccy w Królestwie Polskiem fabryki, obliczone jedynie na wywóz do Niemiec. Co do dalszych pytań poszczególnych, zgodził się prof. Pilat najzupełniej z p. Milewskim.

N. W. Tagbl. wyraża się z wielkiemi pochwałami dla ekspertów naszych, zwłaszcza pp. Milewskiego i Pilata, których jasne i gruntowne wywody sprawiły wszędzie głębokie wrażenie. Natomiast trzeci profesor ekspert Mengen przemawiał — jak powiada *N. W. T.* w sposób wysoce konfuzjonalno-teoretyczny i wywołał opozycję wszystkich ekonomistów praktyków.

Arc. Karol Ludwik powołał, jako protektor austr. Muzeum handlowego, p. Szczepanowskiego do kuratorji tej instytucji.

Berlin 16. marca. Projekt do ustawy o funduszu welfickim, który wkrótce sejmowi pruskiemu przedłożony zostanie, jest nader krótki i zawiera jedynie pełnomocnictwo dla rządu do załatwienia tej sprawy.

Ces. Wilhelm nie opuszcza jeszcze łóżka.

Berlin 16. marca. Bankructwo znanego bankiera rosyjskiego Günzburga, wywołuje wszędzie olbrzymią sensację i oddziaływa silnie na giełdę tutejszą. Szef tej firmy miał podobno od dawna już nie zajmować się wcale interesami, które wszystkie prowadził syn, naczelnik filji paryskiej.

Słychać, że upadek tej firmy spowodowało nagłe odebranie jej kredytu przez rząd rosyjski. Stan bierny obliczają na 6 do 12 milj. rubli.

Paryż 16. marca. Na radzie ministrów podpisał Carnot projekt do ustawy, która nakłada karę śmierci na sprawców zamachów dynamitowych.

Wczorajszy nowy zamach wprawił cały Paryż w niepokój gorączkowy. Są dowody na to, że taki zamach usiłowano wykonać na prefekturę policji, co wszakże udaremniła ostrożność i czujność straży policyjnej. W Chambery, w tamtejszej fabryce prochu, w której zatrudnieni są przeważnie skazańcy, skonstatowano ubytek znacznej ilości dynamitu.

Londyn 15. marca. Według *Standarda*, zażądał Hurko, bawiąc w Petersburgu, iżby na wypadek wojny pozwolono mu 50.000 mieszkańców wydalić z Warszawy. Otrzymał jednak odpowiedź odmowną.

Belgrad 16. marca. Deklaracje Milana przyjdą prawdopodobnie dziś pod obrady skupczyny. Prasa tutejsza, biorąc słuszny asumpt z tych jego deklaracyj, traktuje ex-króla w sposób wysoce pogardliwy i hańbiący.

Wiedeń 15. marca. Kredyty 306·37; anglosy 148·10; laenderbanki 202·60; sztacbany 280·7; lombardy 82·25; alpiny 60·30; renta majowa 94·5; węgierska złota 107·20.

Rzym 15 marca. Panuje tu ogromna powódź Tyber i Arno wzbierają gwałtownie; niższe części miasta zalane.

Londyn 16. marca. Według doniesień z Petersburga, oświadczył car na radzie ministrów w której wzięli udział także Hurko i Szuwałow, że niezłomnie postanowił unikać wojny.

Wiedeń 16. marca. Na wczorajszem posiedzeniu ankiety dla regulacji waluty przemawiał po dr. Pilacie profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Menger i zalecał, aby z oznaczeniem relacji wartości dzisiejszego guldena i z wybijaniem złotych monet zaczekać aż do czasu, gdy rząd zbierze potrzebne zapasy złota i zaniepokojony targ szlachetnych kruszców wróci do równowagi. W końcu zalecał dr. Menger, aby przy oznaczeniu relacji wartości dzisiejszego guldena przyjęto kurs tego guldena mniej więcej na 2 franki i 5 centimów w złocie.

Londyn 15. marca. W Atenach rozeszła się pogłoska, iż król Jerzy zamierza złożyć koronę, gdyż nie poczuwa się na siłach, by sprostać sytuacji. Uważają tę pogłoskę, jako tendencyjny wymysł partji Delyannisa.

Londyn 16. marca. Zmowa w kopalniach w Durham, Yorkshire, Lancashire i Derbyshire stała się ogólną. Oprócz 400.000 bastujących górników, straciło zajęcie wielu robotników, pracujących w różnych gałęziach przemysłu. Stosunek robotników do właścicieli kopalń nie pozostawia nic do życzenia. Szkoccy robotnicy nie zaniechają pracy. Wygaśnięcia zmowy spodziewają się tu na koniec bieżącego tygodnia.

Paryż 16. marca. Policja dotychczas nie zdołała wykryć sprawców zamachu dynamitowego na bulwarze St. Germain. Wielu pryncypałów otrzymało w ciągu kilku dni ostatnich listy z pogróżkami. Znaczna część takowych polegała wszakże na mistyfikacji. Naczelnicy partji socjalistycznej: Fenoul, Lafargue i Guesde wydali odezwę do wszystkich robotników francuskich, wzywającą ich do wspólnej akcji przy wyborach gminnych w dniu 1. maja. W myśl tej odezwy należałoby przedewszystkiem opanować 36.000 rad gminnych, a następnie przeprowadzić ośmiogodzinny czas pracy. Socjalista Lamedin, wybrany niedawno do izby, powiedział witającej go deputacji: Nabój dynamitowy jest kartką wyborczą republikańskiego socjalisty.

Paryż 16. marca. Wczoraj odbył się tu pojedynek między wiceprefektem Isaac'iem (żydem), a antysemitą markizem de Morés. Isac odniósł lekką ranę.

Bukareszt 16. marca. *Telegraful* twierdzi, że odbyły się tu podejrzane zgromadzenia rosyjskich ajentów i bułgarskich emigrantów.

Wiedeń 16. marca. Jutro o świcie odbędzie się egzekucja Schneidera, znanego mordercy dziewcząt.

Wiedeń 16. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 10·13, na jesień 9·22.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. marca 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Z. Wallisowa ze Słociny. K. Marmaross z Karowa. W. Żelechowski z Hreborowa. E. Dudziński z Żurawna. S. Piotrowski z Komarna. T. Küchler z Wiednia. T. Łossowski z Komarna. G. Dittrich, I. Müller z Wiednia.

HOTEL ZORZA. O. Orłowski z Połowiec. A. dr. Nazarkiewicz z Podola ros. A. Obertyński z Nowego Sioła. L. Horodyski z Kolędzian. H. Heniger z Przemyśla. H. Popper z Czerniowiec. A. Cielecki z Hadyńkowiec. J. hr. Mycielski z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL. I. Roguski z Tarnopola. I. Kieszkowski z Luki. E. Abrahamowicz ze Stryja. W. Znamirowski z Hnilcza. Dr. B. Krynicki ze Stanisławowa. C. Leszczyński z Załuża. A. Siedlecki z Wieliczki. W. Mańkowski z Wilna. H. Wielowiejski z Podola ros. W. Mochnacka ze Stanisławowa. S. Frieser z Lubaczowa. T. Romer ze Żółkwi. F. hr. Potulicki z Glinian. Dr. I. Nowak z Wygody.

HOTEL CENTRALNY. I. Trojan z Komarna. T. Cisoliński z Przemyśla. O. Allair z Kalnicy. B. Cywińska z Dalejowa. S. Pieniążek z Dębicy. W. Bucherz z Wiednia. A. Gumiński z Tłumacza. I. Jakubowicz z Pużnik. W. Lisowski z Sambora.

HOTEL SZWAJCARSKI. J. Pawłowska z Wolicy. W. Grott ze Sokala. P. Lewicki z Jaworowa. K. Merl z Czerniowiec.

Lwów, z izby handlowej

z dnia 16. Marca 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej gali. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	210 —	213 —
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	245 —	248 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	323 —	326 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 50	101 50
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 5	108 20
hip. galic. 4½%. w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 52 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
4-proc. w. a.	96 80	97 50
4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 10	95 80
4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 40	00 10
4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 8% w. a. w likwid.	56 —	58 —
5½% w. a.	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 20
Oblig. funduszu propinacyjnego 4½% w. a.	88 20	89 90
Tow. fund. propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 6% w. a. I. Em.	100 —	100 70
II.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	—
4½% w. a.	97 60	98 80
4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 —	28 —
Stanisławowa	39 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 39	9 49
Pół imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 25	1 35
papierowy	1 18 ¼	1 20 ¼
100 marek niemieckich	57 91	58 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16 Marca 1892 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	[illegible]
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	59 70	60 80
węgierskie banku kredytowego	341	341 50
Banku anglo-austrjackiego	147 80	148 50
Unionbanku	233 [illegible]	232 75
kolei Karola Ludwika	211 25	211 50
kolei północnej	83 —	282 50
kolei południowej (Lombardy)	82 —	82 25
kolei państwowej	280 —	281
kolei lwowsko-czerniowieckiej	245 50	246 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	199 —	199 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	154	154
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 50	164 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 70	104 70
Akcje kolei północno-zachodn. (Lit. B. [illegible])	27 50	297 50
Losy regulacji Cisy	—	137 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	202 50	203 80
Renta węgierska złota 4-proc.	107 0	107 25
Akcje Bankvereinu	112 25	112 —
Rosyjski rubel papierowy	1 19	1 19 ¼
Losy premiowane węgierskie	— —	140 —
Akcje kredytowe	305 87	306 25
Renta papierowa	—	—
Marki	— —	58 27
Napoleondery	9 48	9 46

Berlin, dnia —. Marca 1892 r. (godz — min. — po południu).

	dzisiejsze	[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

[illegible] od dnia 1. Października 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. [illegible]	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·05		9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		8·15
" " na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6·53	[illegible]	9 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·36	2·35	4·15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	9·50		10 35
" " z Podzamcza		4·35	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy					
Do Czerniowiec	4·30	9·18	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9·25

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano. Czas kolejowy (średnioeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 16. Marca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10·50—11·10	10·25—11·—	10·15—0 5	10·60—11 25
Żyto	9—9 40	8 90—9 20	8·80—9·25	9 15—9·55
Jęczmień	6 40—7·75	6·——7·25	6·——7 05	6 50—8 —
Owies	7 30—7·75	6 50—7·15	6·25—7 —	7·25—7·85
Groch	6·50—12·—	6·——7·—	6—11·—	6·70—12 —
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12 50	10 90—12 40	11·50—12 75
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	50·—65·—	48·—64·—	45·—65·—	51—66 —
Konicz biała	52·—75·—	50·—75·—	49—72 —	55·—75 —
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie więcej ożywione. Popyt za koniczynami i nasionami pastewnemi znaczny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Otworzyć mający się **zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka“** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie umieszcza oficjalistów, ogrodników i wszelką służbę. 187

Zgubiono „ołtarzyk polski“ książkę do nabożeństwa, w czarnej skórzanej oprawie, krzyżyk ze słoniowej kości na wierzchu. Rzetelny znalazca otrzyma 5 *zł*. Zgłosi się ul. Mickiewicza 8, parter.

Do Inteligenzprüfung mogę przygotować w krótkim czasie, w języku polskim lub niemieckim. Posiadam wszystkie potrzebne książki, karty i wyciągi. Bliższe porozumienie pod adresem: „Inteligenzprüfung“ Lwów, poste restante.

Dama do towarzystwa, władająca językiem polskim, niemieckim i francuskim — oraz wykształcona w grze na fortepianie, poszukuje posady u osób, udających się do kąpiel lub za granicę. Zgłoszenia pod L. D. G. w Administracji „Dziennika Polskiego.“

100 mundurów dla straży akcyzowej miejskiej i straży skarbowej, liberja dworska, płaszcze podróżne, zarzutki i garnitury wiosenne, figury i suknie damskie tanio do nabycia w Zakładzie ***Jaszczyszyna***, gmach teatralny.

Inżynier, mechanik, specjalista do budowli wodnej, młynów i melioracji majątków, pracuje od lat trzydziestu dla podniesienia tego przemysłu i kultury krajowej. Przez własne wynalazki, umiejętne zastosowanie wiedzy, udało mi się, wytworzyć cały szereg kombinacyj, zapomocą których ochraniam, zakłady, wodą pędzone, od zawiei śnieżnych, od zamulenia, od szronu czyli lepu („szeresz“ „łój“) od obmarzania kół, chociażby i największych podsiębójnych, bez opalania i radykalnie, raz na zawsze. To wszystko bardzo małym kosztem, a przytem często zyskuje się znacznie i na sile dynamicznej. Budowałem jazy czyli przegty z łozy lub chaszczu, które przeszło lat trzydzieści stoją. Buduję szluzy z gruntowemi zastawkami zupełnie otwarte z wiszącym mostem, tak, iż razem z zastawkami i ich słupy się wyjmują i całą szerokością, nawet przy konstrukcji drewnianej, do 40 stop lody itp., swobodnie przepływawają. Zabezpieczam groble od wymywania falą, bagatelnym środkiem, tak, że one mają czas zarosnąć. Mogę zaręczyć, że nie ma trudności i kwestji w całem wodnem dziele, którejbym ja nie rozwiązał i do skutku, z łatwością, nie doprowadził. Adres: **Antoni Matias Herrmann** Administracja „Dziennika Polskiego.“

Do szermierki: maski, plastrony, rękawice, pałasze, najtaniej poleca ***Paweł Langner,*** Lwów, Halicka 16.

Praktykant gospodarczy z ukończoną 4. klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie miejsce zaraz. Zarząd dóbr Korsów, p. Leszniów. 194

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Handel korzenny St. Romanowicza w Kołomyi poszukuje **praktykanta** z ukończoną 3 łacińską lub realną. 176

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu ***Albina Soleckiego,*** we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Agentów poszukuje poważne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000“ do Administracji. 158

Dwie posady z pensją roczną 800 i 1000 *zł*. Potrzebuję człowieka inteligentnego, któryby mógł zastępywać zarząd pewnego przedsiębiorstwa. Reflektanci mają złożyć kaucję 4 do 5 tysięcy w gotówce (kaucja dobrze zabezpieczona będzie). Zgłoszenia Czarneckiego l. 10, u K. Domaina ustnie tylko od 3. do 4. po połudnu.

Gospodarz samoistny, w sile wieku, 28 lat praktyki we wzorowych gospodarstwach, obznajomiony ze wszystkiemi, w zakres gospodarstwa wchodzącemi szczegółami, z wzorową i dokładną pojedynczą lub dubeltową gospodarczo kancelaryjną administracją, z przełożeństwem obszaru dworskiego, poszukuje posady na ordynarję lub tantjemy od 1. czerwca lub 1. lipca b. r. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia upraszam Administracji Dziennika o przyjęcie.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub **4 pokoje** ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 pokoje I. piątro. Kochanowskiego 12.

Pokój kawalerski. Kampiana 7.

Korespondencja prywatna.

„Bukiet.“

W sobotę byłem. Proszę we czwartek pół do ósmej koło S., lub o wiadomość na tej drodze. ***Apt.....***

X. Z.

Jak się ma najdroższa Luna? niech się szanuje i dobrze odżywia, ja urlopu świątecznego... nie dostanę! Czy Luna wyjedzie na świ...?

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla Kaszlących 5 ct.

Do sprzedania powóz półkryty

w bardzo dobrym stanie, w cenie 250 zł. i **sanie nowe,** suknem obite w cenie 85 zł.

Zgłoszenia pod adresem: „Powóz i sanie“ przyjmuje: **Centralne Bióro Ogłoszeń** — Lwów — Kopernika 11.

Zakład froterski

Bednarskiego

we Lwowie, Łyczaków 13,

przyjmuje zapuszczanie podług, jako też wycieranie miesięcznie lub jednorazowo.

Majątek ziemski

w zachodniej Galicji do sprzedania,

położony ob k gościńca, kolei i większego miasta, 1050 morgów, między temi 380 lasu. Pomieszkanie i budynki gospodarskie murowane, pałac piątrowy. Bliższych szczegółów udzieli dla kupujących, pp. właściciel dóbr A. A. poste restante Lwów. Pośrednictwo inne wykluczone. 1255 1—2

Na sprzedaż

Dobra Porudno-Porudenko

Powiat: Jaworów — stacja kolejowa — Sądowa Wisznia.

2112 morgów obszaru — z tego 1000 morgów lasu do połowy materjałowego, reszta pole orne, łąki i pastwiska.

Bliższej informacji udziela adwokat ***Dr. Maryański,*** we Lwowie, ulica 3 go maja l. 21. 1246 1—2

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

1149 1—6

Wyprzedaż sezonowa i resztek!

Do Szanownych odbiorców wiedeńskiego MAGAZYNU „AU LOUVRE“ we Lwowie

Plac Kapitulny liczba 3. 1173 1—?

Celem uzyskania miejsca dla niebawem sprowadzić się mających artykułów wiosennych, urządza się jak co roku **wielką wyprzedaż sezonową i resztek** i wyprzedaje się następujące towary **po zadziwiająco tanich cenach:**



Oddział I. Portjery, sztuka po 1·20, 1·50, 1·80; całkiem ciężkie perskie 2·50 i 5 zł.; firanki koronkowe po 70, 90 ct. do 3 zł. Dalej wszystkie pozostałe derki na konie, koce podróżne, do sań, flanelowe, kołdry stebnowane i jedwabne, 75 pojedynczych kap, przeszło 100 kołder, kilka tysięcy resztek dywaników, metr po 25, 35, 50 ct. i wyżej, wiele dywanów salonowych, dywaników do pokojów jadalnych, przed łóżka i na ściany; przedmioty dekoracyjne; narzutki na ottomany; kilimy; niezliczone transparenta; oryginalne malowidła na szkle.

Oddział II. Wszelkie będące na składzie staniki trykotowe, czarne, kremowe i kolorowe, wyprzedają się po 1·20, 1·80, 3 do 4 zł., także wszelkie pozostałe zarękawki „Boa“, kołnierze futrzane i towary z futra, spódnice włóczkowe, chustki, pończochy zimowe, bielizna Jägera, barchanowa i rękawiczki zimowe. Wyprzedaje się także pozostałe sukienki dziecięce, kaftaniki i bielizna Jägera dziecięca po połowie ceny.

Oddział III. Tysiące resztek, haftów do bielizny, dalej koronki, wstążki, woalki, borty, pasmanterja, tiule, aksamit, plusz, foulary, brokaty i inne materje jedwabne.

Z poważaniem

Zarząd Magazynu „AU LOUVRE“, we Lwowie, pl. Kapitulny 3.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: **okna, drzwi** i t. d., jako też **opaski do drzwi i listwy podłogowe** — poleca:

FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAK

we Lwowie. 1218 1—6

Świeżo opuściły prasę:

St. Rosnowskiego: ***Poezje.*** Serja II. — 16⁰ str. 172. Cena 1 zł.
Tempi passati. — 16 str. 96. Cena 50 ct.

Tegoż autora:

Poezje. (1886). — Cena zniżona 1 zł.
Ze ścieżek życia. Wrażenia i obserwacje. (1892). Cena 1 zł.

Do nabycia w księgarniach.

Ces. król. uprzywil.



Największy skład powozów

Nesselsdorfskiej fabryki

przedtem

SCHUSTALA i Spółki.

Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—28

E. & J. Stromenger

Skład powozów, siodeł i uprzęży.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Tylko 15 zł. wydanie kompletne w 6 tomach.

Tylko 15 zł. wydanie kompletne w 6 tomach!

Polecamy

Kasparka Zbiór Ustaw

w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Podręcznik dla organów c. k. władz rządowych i władz autonomicznych. Wydanie 3-cie poprawione i pomnożone, 6 tomów. **Zniża się cenę na krótki czas z 25 zł. na tylko 15 zł.,** egzempl. oprawny 19 zł.

Dla Szanownych Prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI-go wzmiankowanego dzieła, zniża się cena **tego tomu na 2 zł.,** jak długo starczą egzemplarzy. 1244 1—4

Seyfarth i Czajkowski

księgarnia we Lwowie.

Tylko 15 zł. wydanie kompletne w 6 tomach.

Wyłączny skład dla całej Galicji

maszyn i narzędzi do uprawy roli

Rud. Sacka

w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. Bubera Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13.

Części składowe w zapasie. 1200 1—5
Cenniki i opisy gratis i franco.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy.

J. WYCHERA



Fabryka machin i odlewarnia żelaza

we Lwowie

ulica Gródecka liczba 47.

Poleca swoją nowo urządzoną odlewarnię żelaza dla dostarczenia odlewów do celów budowlanych, oraz wszelkie części lane machin podług nadesłanych modeli lub rysunków, także odlewy surowe i apretowane dla kompletnych **kieratów, młocarń, pługów, gniotowników, sieczkarń, walców pierścieniowych** i t. p. podług fabrycznych modeli. Poleca również przy nadchodzącym sezonie swój obficie zaopatrzony skład pługów, machin i narzędzi rolniczych, które uznane za ich staranny i dobry wyrób. Wszelkie reperacje wykonuje tanio i starannie. W mało używanym stanie tanio jest do odstąpienia angielska **lokomobila** czterokonna, amerykańska **hyblarka i piła cyrkularna.** Starą żelaznę kupuje lub przyjmuje we wzajemny rachunek. 1235 1—4

Z powodu licznych wypadków, że w butelkach, zaopatrzonych etykietą naszego browaru, sprzedawano piwo obce, umieściliśmy nad korkami butelek, przepaski niebieski z naszym napisem. Gdy niektóre firmy używające dotąd przepasek czerwonych, obecnie nasze przepaski niebieskie co do formy i barwy naśladują, zwracamy niniejszem uwagę Szanownej P. T. publiczności, iż przepaski niebieskie na naszych butelkach oryginalnych zawierają napis:

„Piwo eksportowe z browaru J. Lilienfelda i Spółki, główny skład ul. Sykstuska l. 14.“ 1227 1—7

Dla wygody P. T. publiczności dostawiają nasze wozy piwo butelkowe wprost do domu.

Nasze piwo eksportowe w butelkach, dostać można w głównych handlach korzennych i restauracjach, zaś główny skład znajduje się u p. **S. Wiesera, ul. Sykstuska l. 14.**

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniamy jak najrychlej. Przy zamówieniach telefonicznych należy żądać połączenia z nr. 149.

Browar J. Lilienfelda i Sp.

Urząd pocztowy Farszczowice

1260 koło Lwowa potrzebuje 1—1

Ekspedytora

natychmiast, płaca 20 zł. stancja i usługa. Co do wiktu według ugody u poczmistrza. Zgłoszenia poczta Barszczowice.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką 1161 pocztą lub koleją 1—6

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

I. Nasiona za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) zł. 1·20, Sosny ameryk. (Pinus strobus-Weymutha) zł. 3·60, Sosny czarnej (P. austriaca) zł 1·20, Świerka 80 ct., Modrzewia 90 ct., Akacji 30 ct., Brzozy 50 ct., Olchy 55 ct., Jesiona 15 ct. ***II. Sadzonki*** sosna zwyczajna 1-rocz. 50 ct., sosna czarna roczna 50 ct., (sadzonek sosny 2 i 3 letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne) Świerk 2, 3, i 4 letni po 1. 1·50 i 2 zł., modrzew 2, 3 i 4 letn. po 2, 2·50 i 3 zł., brzoza 3 i 4 letnia zł. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 zł., akacja 1 i 2 letnia po 2 i 3 zł., akacja 1 i 2 letnia po zł. 2·50 i 3 zł. Crategus (Biała cierń na żywopłoty) 10 zł. **za 1000 sztuk.**

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·50 i 2 złr.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

½ kilo 1·40 i złr. 1·70

1—? poleca HANDEL 1031 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, pl. Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

J. A. Baczewski

Lwów

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
•	zł —·70	1860	zł. 1·30
• •	„ —·90	1850	„ 1·50
• • •	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—?

Pomaga trawieniu — działa zadziwiająco na apetyt — restauruje najbardziej zepsuty żołądek, czyści krew — odżywia i wzmacnia organizm:

Kneippówka

wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Używa się kieliszek przed obiadem — chorzy piją po łyżce z wodą.

Wyłączny skład

w Drogerji Leopolda Lityńskiego

Magistra farmacji

we Lwowie, Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się najmniej 2 flaszki odwrotną pocztą. 1145 1—?

Już opuściła prasę:

KUCHARKA POLSKA

zawierająca

SZKOŁĘ GOTOWANIA

zebraną przez

Florentynę i Wandę.

Część druga, wydanie czwarte, znacznie pomnożone, szczególnie **w dziale legumin** obejmuje:

Leguminy wyborne, budenie, omlety, strudle, ptysie, pianki, galarety, kremy i t. p. O przyrządzaniu ptactwa domowego. Potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. O przyrządzaniu r. b. Kompoty i sałaty. Pasztety i paszteciki. Marynaty doskonałe. Wędzenie i przechowywanie mięsa. Dyspozycję objadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku.

Cena 50 centów.

Po przesłaniu za przekazem kwoty **56** centów uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia **W. MANIECKIEGO,** Kopernika liczba 7. 1243 1—1

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 518

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służe do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza znaczne w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9. 701

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.



SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *P. Rigollot*

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

500

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA

w Ottynji

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.



Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.

Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Ziółka Dra Seeburgera.

Środek ten bywa z nadzwyczajnym skutkiem używany przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani, jako to: kaszlowi, katarom, zaflegmieniu, chrypce i t. d.

Cena paczki 20 ct.

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem“

Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 1084 b 1—?

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.



LWÓW, ulica Gródecka l. 22. 1128 1—5

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.